ROK XI. № 94 (2901)

Numer dzisiejszy zawiera dodatki: „ŁOWIECKI“ i „FALA 565“.

SŁOWO

WILNO, Niedziela, 24 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. [illegible]259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Który z panów ma rację?

Teza, której stale bronimy, brzmi: Nie jesteśmy przeciwnikami francusko-niemieckiego zbliżenia, o ile nieuskutecznia się ono kosztem Polski, o ile równomiernie nie następuje pogorszenie się niemiecko - polskich stosunków.

Pan Kozicki, redaktor „Gazety Warszawskiej“ b. poseł Rzeczypospolitej w Rzymie przedstawiciel stronnictwa Narodowego w komisji spraw zagranicznych Senatu odpowiada na to, co następuje:

„Wiemy dobrze, że ponosi tu odpowiedzialność w pewnym stopniu polityka polska, wiemy, że istnieją u nas politycy sposobu myślenia p. Mackiewicza, którzy posiadają wciąż złudzenia możliwości dojścia do porozumienia z Niemcami. Lecz sądzimy, że główną przyczyną pewnych powikłań w stosunkach francusko-polskich jest system polityczny, panujący dziś w Europie — owa polityka międzynarodowa międzynarodówek, którą próbowaliśmy scharakteryzować w szeregu artykułów, drukowanych w naszem piśmie. System ten opiera się, jak na fundamencie, na idei porozumienia francusko-niemiecko. Nikt zaś nam nie wytłumaczył dotychczas i wytłumaczyć nie potrafi, że porozumienie takie jest możliwe inaczej, jak kosztem Polski. Tu, jak powiadają Niemcy, leży pies pogrzebany“.

Jeśli p. Kozicki konstatuje, że zbliżenie polsko-niemieckie jest możliwe tylko kosztem Polski, to znaczy, że jest tego zbliżenia przeciwnikiem.

Tak, czy nie?

Chyba tak.

A więc teraz posłuchajmy co pisał inny wybitny publicysta tego samego stronnictwa, prof. Stanisław Stroński, przedstawiciel stronnictwa Narodowego w komisji spraw zagranicznych Sejmu.

W dniu 3 sierpnia 1931 r. a więc kilka miesięcy temu, pisał prof. Stroński w oficjalnych gazetach endeckich i występując majestatycznie: „my stronnictwo narodowe“.

„Wedle poglądów Stronnictwa Narodowego i Klubu Narodowego zbliżenie francusko-niemieckie nie jest czemś, na cobyśmy niechętnie patrzyli. Byłoby ważną i niepozbawioną następstw wcale bliskich, gdyby ustaliło się mniemanie, że Polska jest przeciwna porozumieniu Francji z Niemcami, lub jest na jego drodze zawadą.

Dążność do porozumienia między Francją i Niemcami, celem utrwalenia pokojowego współżycia w Europie, jest i zrozumiała i uzasadniona, a Polska nie powinna i nie może temu przeciwdziałać.

Dla zapewnienia pokoju w Europie walnym czynnikiem jest zapewnienie go między Francją i Niemcami.

Polska nie może przeciwdziałać dobremu ułożeniu się stosunków między Francją i Niemcami, gdyż:

1) dążenie do takiego uspokojenia jest, ze względu na pokój ogólny, konieczne, jest rozumne, jest uczciwe, a przeciwdziałanie temu, co jest rozumne i uczciwe, jest zawsze i okaże się wcześniej, czy później złą polityką.

2) Polska sama najbardziej potrzebuje pokoju dla rzeczywistego odbudowania się państwowego po straszlikej wyrwie blisko 150 lat utraty niepodległości, a zatem musi wszystko, co naprawdę wzmacnia podstawy pokoju w Europie, uważać dla siebie za korzystne.

3) Rachuba na korzyść dla Polski stąd, że Francja będzie w zwadzie z Niemcami, byłaby polityką bardzo krótkowzroczną i lekkomyślną, bo nie można, jak to stale powtarzam, żyć z nienawiści innych.

Dlatego my, w obozie narodowym szczerze i rzetelnie mówimy, że wcaleby nas straszyło porozumienie Francji z Niemcami.

Cóż to znaczy?

Czy oficjalny przedstawiciel stronnictwa narodowego w Senacie i oficjalny przedstawiciel tegoż stronnictwa w Sejmie przemawiają zgodnie, czy też niezgodnie.

Jeden powiada nie mamy nic przeciwko zbliżeniu się niemiecko-francuskiemu i motywuje swe stanowisko bardzo rozumnie, a drugi powiada: „wiemy, że to zbliżenie jest możliwe tylko kosztem Polski“.

Gdybyśmy się zatrzymywali na hypotezie, że ci panowie przemawiają zgodnie, że wspólnie przemyśleli swe artykuły, że artykuł p. Kozickiego, jako późniejszy, jest tylko dalszym ciągiem i uzupełnieniem artykułu p. Strońskiego, tobyśmy musieli obu panów oskarżyć o zaniedbywanie interesów własnego kraju na korzyść państwa obcego. Jakto: więc „gódźmy się na zbliżenie francusko-niemieckie“ —powiada p. Stroński, a p. Kozicki uzupełnia: „chociaż wiemy, że się odbędzie kosztem Polski“.

Oczywiście ci panowie nie są z sobą w zgodzie.

Prof. Stroński w artykule, który cytowałem, gniewał się na mnie, tłumaczył mi, jak to brzydko z mojej strony, że nie widzę tego, że oni, endecy również pragną zbliżenia francusko-niemieckiego. Podniosłem to z uznaniem, chociaż wiedziałem, że prof. Stroński napisał nieprawdę, że endecy jednak są zwolennikami polityki, która uważa za realne i celowe przeciwstwianie się całą siłą zbliżeniu franko - niemieckiemu i w tym kierunku idą też korepetycje, które prof. Stroński udziela naszemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Pisze p. Kozicki: p. Mackiewicz wyłazi z artykułami, które szkodzą sprawie polskiej. Mój Boże, czyż gdy się zjawia publicysta, który powiada: **„chcę, aby stosunki pomiędzy Berlinem a Warszawą nie były inne, niż pomiędzy Paryżem, a Berlinem,** czyż to może zaszkodzić sprawie polskiej. Czy przeciwnie, nie szkodzi nam na terenie międzynarodym, nie szkodzi w samej Francji, to, że my Polacy wrzeszczymy: „za żadną cenę zbliżenia francusko-niemieckiego“. I czy dotychczasowemu doświadczeniu odpowiada mniemanie, że o nasz upór polski rozbije się to zbliżenie francusko-niemieckie, które rzeczywiście płynie z nurtem historji.

A teraz naprawdę dlaczego p. Kozicki wczoraj pisze co innego, a p. Stroński kilka miesięcy temu pisał co innego.

Oto dlatego, że sierpień 1931 r. to jeszcze briandyzm, a wczoraj, to już po **nieudanej** konferencji w sprawie państw naddunajskich, w której upatrywali niektórzy pewien odwrót Francji z briandowskiej linji porozumienia z Berlinem.

Tak wygląda samodzielność myślenia politycznego działaczy Stronnictwa Narodowego w sprawach polityki zagranicznej.

Cat.

P. S. Wykazaliśmy się chyba wyraźnie, że różnice pomiędzy artykułami p. Kozickiego i Strońskiego są zasadnicze. Czy możemy teraz oczekiwać, że ci panowie, z których jak powiedzieliśmy, jeden reprezentuje politykę zagraniczną stronnictwa Narodowego w Senacie, a drugi w Sejmie ze swej strony wyjaśnią nam, skąd te różnice powstały. O nie! Wiemy dobrze, że pominą tą kwestję milczeniem, bo to oczywiście będzie najwygodniejsze

PRZYJAZD CURIE - SKŁODOWSKIEJ.

WARSZAWA. PAT. — Prasa podaje, że przybyć ma do Warszawy pani Marja Curie-Skłodowska. Prawdopodobnie towarzyszyć jej będzie jedna z jej córek. Przyjazd wielkiej uczonej stoi w związku z uroczystą inauguracją Instytutu jej imienia, która odbędzie się w Warszawie w miesiącu maju. — Pani Curie - Skłodowskiej towarzyszyć ma również prof. Regand, jeden z najwybitniejszych specjalistów z dziedziny terapji raka.

P. Adam Piłsudski delegatem rządowym

PRZY MAGISTRACIE M. WILNA

WARSZAWA, 23. IV, (tel. własny). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje:

W związku ze sprzecznemi i niezgodnemi z istotnym stanem rzeczy doniesieniami prasy o mianowaniu komisarza rządowego miasta Wilna, co oznaczałoby zawieszenie normalnej działalności władz miejskich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że w rzeczywistości powołano na delegata rządowego przy Magistracie m. Wilna p. Adama Piłsudskiego. Delegat taki jak wiadomo uprawniony jest do badania prawidłowości i celowości gospodarki miejskiej, wstrzymywania wydatków nieprzewidzianych w budżecie lub niezgodnych z przepisami o gospodarce i finansowej samorządów.

Mianowanie delegata rządowego okazało się konieczne m. in. z powodu zbyt późnego opracowywania preliminarza budżetowego, co stało się przyczyną szeregu niedomagań w gospodarce miejskiej i spowodowało poważne niedobory budżetowe.

Delegatem został mianowany p. Adam Piłsudski, naczelny buchalter Magistratu m. Wilna posiadający dokładną znajomość zarówno stosunków jak i gospodarki miejskiej.

Druga narada b. szefów rządów pomajowych

W PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA 23.IV. (tel. własny) Po powrocie Marszałka Piłsudskiego, który nastąpił wkrótce po przyjeździe z urlopu premjera Prystora i płk. Sławka nastroje w kołach politycznych znacznie się ożywiły.

Pierwsze dwa dni pobytu Marszałka Piłsudskiego poświęcone były konferencjom w Belwederze, w czasie których Marszałek zaznajamiał się z najważniejszemi sprawami ze wszystkich dziedzin życia państwowego.

Pracowicie zapowiada się przyszły tydzień. Na poniedziałek wyznaczona została druga z kolei narada b. szefów rządów pomajowych u Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, będąca dalszym ciągiem konferencji świątecznej w Spale. W związku z tem spodziewany jest dziś lub jutro przyjazd do Warszawy ze Lwowa p. Bartla. W naradzie ma wziąć udział Marszałek Piłsudski.

Następnie we wtorek obradować będzie przez cały dzień w gmachu Senatu zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych na który przybyć mają najwyższe czynniki rządowe.

W nadchodzącym tygodniu spodziewany jest również przyjazd z Paryża vice-ministra Koca i ministra Kühna.

Skazanie 12 komunistów

WE LWOWIE

LWÓW. PAT. — W południe zapadł wyrok w toczącym się przed tutejszym Sądem Przysięgłych od 6 dni procesie 14 komunistów, członków Związku Młodzieży Komunistycznej. Wszyscy podsądni, wśród których znajduje się jedna kobieta, oskarżeni byli o zbrodnię zdrady głównej, a nadto trzej z nich o udział w morderstwie, dokonanem w lipcu 1930 roku na osobie Leona Wolfenhauta, członka Związku Młodzieży Komunistycznej, którego zamordowano w wyniku rozprawy na podstawie werdyktu przysięgłych.

Trybunał wydał wyrok, którego mocą skazani zostali: jeden oskarżony na 4 lata ciężkiego więzienia, jeden na 3 lata, dwaj po 2 lata, dwaj po półtora roku, jeden na 1 rok ciężkiego więzienia. Oskarżona Stifterówna została skazana na 13 miesięcy więzienia. 6 oskarżonych uwolniono. Wszystkim skazanym z wyjątkiem dwóch zaliczono areszt śledczy.

ZAMIAST KONFERENCJI NADDUNAJSKIEJ

KONFERENCJA PAŃSTW WSCHODNIEJ EUROPY

PARYŻ. (Pat). Redaktorowi „L'Intransigeant“ udało się otrzymać w kołach dobrze poinformowanych następujące informacje:

Przedstawiciele 4 mocarstw, biorących swego czasu udział w konferencji londyńskiej, doszli obecnie w Genewie do porozumienia, aby konferencja państw naddunajskich zmieniła się w konferencję państw Wschodniej Europy. Do znanej liczby państw należy dodać Turcję Bułgarję i Grecję. Konferencja ta zajmie się kwestją pomocy finansowej i przekształci się w konferencję gospodarczą, finansową i polityczną.

Przedstawicieli 4 wielkich mocarstw porozumieli się co do podjęcia dalszych obrad, zapoczątkowanych na konferencji londyńskiej, co ma nastąpić jednak tylko w Lozannie i nie przed czerwcem b. r. Tam właśnie wejdzie na porządek dzienny kwestja pomocy finansowej dla państw, zagrożonych bankructwem.

Echa procesu Sterna w Moskwie

BERLIN. PAT. — Według doniesień „Frankfurter Ztg.“ z Moskwy, profesorowie Archangielski i Deichsmann, którzy występowali jako świadkowie w procesie przeciwko Sternowi, zostali usunięci ze swych stanowisk przez dyrekcję akademji, na wniosek partyjnej jaczejki. Profesorowie ci zeznawali w sprawie antysowieckich nastrojów, jakie panowały w latach 1920 i 1924 w gronie ciała profesorskiego akademji. Zeznania te były tłumaczone jako korzystne dla oskarżonych. Główny komitet partyjny miał obecnie udzielić nagany dyrekcji akademji i cofnąć udzieloną profesorom dymisję, gdyż stoi ona w sprzeczności z zaleceniami kierownictwa partji komunistycznej w sprawie przychylnego traktowania dawnej inteligencji technicznej, o ile ustosunkowuje się ona pozytywnie do rządu sowieckiego.

OFENSYWA POWSTAŃCÓW W MANDŻURJI

TOKJO. (Pat). Dzienniki donoszą, że oddziały powstańcze, występujące przeciwko rządowi nowego państwa mandżurskiego, rozszerzają swe operacje na kolej wschodnio-chińską. Obywatele japońscy, zamieszkali na południe od Charbinu, zostali uprowadzeni przez powstańców. W związku z czem wysłano do tych okolic oddział wojsk japońskich,

TOKJO. (Pat). Oddział powstańców, złożony z 3 tysięcy ludzi, zmusiwszy do odwrotu brygadę kawalerji z Kirynu, zajął San-Czaho, miejscowość, położoną na południe od kolei wschodnio-chińskiej. Powstańcy uszkodzili tor kolejowy. Komunikacja telegraficzna między Charbinem a Czang-Czunem została przerwana.

Teatr szekspirowski w Londynie

LONDYN. PAT. — W Stratford of Avon książę Walji dokonał w dniu 23 bm. otwarcia teatru szekspirowskiego. Teatr ten, utrzymany w stylu nowoczesnym, powstał ze składek publicznych, zebranych we wszystkich częściach świata. Teatr został zbudowany na miejscu, w którem 6 lat temu spłonął dawniejszy teatr. Z okazji uroczystości, miasto było wspaniale udekorowane flagami i kwiatami.

WYBORY DO SEJMU PRUSKIEGO

BERLIN. PAT. Całe miasto stoi dziś pod znakiem wyborców do sejmu pruskiego. Wszystkie stronnictwa rozwinęły w Berlinie ożywioną agitację przedwyborczą.

Z licznych domów, zwłaszcza na przedmieściu powiewają flagi i transparenty, wzywające do głosowania na poszczególne listy. Nad miastem krążyły nieustannie od samego rana samoloty z wypisanemi na skrzydłach wezwaniami do wyborów, po ulicach zaś samochody i wozy propagandowe.

Chodniki zasłane są ulotkami. Agitację prowadzi równocześnie 20 ugrupowań, które zgłosiły swe listy w Berlinie. Wszystkie słupy reklamowe są oblepione wyłącznie plakatami wyborczemi. Charakterystycznem jest, że prawie wszystkie stronnictwa zwracają się z apelem przedewszystkiem do kobiet.

Hitlerowcy wydali ostatnio szereg ulotek, szkalujących socjal-demokratycznych członków rządu pruskiego. Pod osłoną nocy, chodniki, domy i parkany pokryte zostały napisami, wymalowanemi farbą olejną. Ubiegła noc miała przebieg bardzo niespokojny.

Komuniści urządzili istny połów na flagi z odznakami hitlerowskiemi, ściągając je z domów, oraz tłukąc szyby w mieszkaniach, w których oknach wywieszono flagi.

Na jednym z kościołów komuniści dostawszy się przez wybite okno na wieżę, wywiesili flagę bolszewicką. Na latarni gazowej powieszono w jednej z dzielnic kukłę, wyobrażającą Hitlera. Policja po usunięciu, kukłę spaliła. Ogółem aresztowano w nocy 80 osób.

Policja berlińska znajduje się w ostrem pogotowiu alarmowem. Wzmocniono wszystkie posterunki. Po ulicach krążą nieustannie samochody policyjne, oddziały konne i rowerowe.

REKONSTRUKCJI GABINETU BRUENINGA NIE BĘDZIE.

BERLIN. PAT. Kursujące pogłoski o rekonstrukcji gabinetu Rzeszy nie potwierdzają się. Kanclerz Bruening pozostanie w Genewie do końca b. m. Wątpliwe jest, czy jeszcze przed jego powrotem zwołana zostanie Rada Ministrów.

Sprawy bieżące, związane z polityką wewnętrzną, kanclerz Bruening omówi z ministrem Groenerem w czacie spotkania w Sigmaringen tam również zapadną decyzje co do rozwiązania organizacji Reichsbanneru, które Groener po powrocie niezwłocznie zakomunikuje prezydentowi Hindenburgowi. Uchodzi prawie za pewne, że Reichstag zwołany zostanie na sesję budżetową na dzień 6 maja. Obrady potrwają około tygodnia. Na porządku dziennym znajdzie się m. in. interpelacja hr. Westarpa w sprawie rozwiązania narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych.

CENY NA MĄKĘ NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE.

WARSZAWA. PAT. — Zarząd Związku Młynów warszawskich zdecydował w porozumieniu z komisarjatem rządu nie podwyższać ceny mąki pytlowej i utrzymać ją na poziomie 44—45 zł. za 100 kg. w tym celu, aby nie powodować dalszej zwyżki cen chleba.

WSTRZYMANIE REKRUTACJI ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

WARSZAWA. PAT. — Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wstrzymały wobec niepomyślnej sytuacji na rynku pracy we Francji, całkowicie rejestrację kandydatów, pragnących wyjechać tam w celach zarobkowych. Obecnie do Francji wyjeżdżać mogą jedynie emigranci, posiadający imienne kontrakty pracy, otrzymane bezpośrednio od pracodawcy. Robotnicy polscy, którzy przybyli do kraju na urlop, powracać mogą do Francji bez przeszkód.

CMENTARZ SEKCIARZY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęła petycja kilku sekt religijnych, domagająca się zezwolenia na utworzenie w Warszawie cmentarza dla sekciarzy. Sprawa zostanie przekazana Ministerstwu Oświaty.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

KATOWICE. PAT. — W sobotę po południu wydarzyła się na szosie między Królewską Hutą a Katowicami straszny wypadek motocyklowy, którego ofiarą padł zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Jan Podgórski. Wracał on motocyklem z Królewskiej Huty do Katowic. W pobliżu huty Beldona w Dębiu, w chwili wymijania autobusu popsuł się motor. Koła maszyny zarzuciły i jadący radca Podgórski został wyrzucony i uderzył głową o kamień, doznając pęknięcia czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej.

Prof. Makowski

O KONSTYTUCJI

Klub społeczny zebrał się wczoraj, w sobotę 23 kwietnia o godzinie 6 wieczór, (a nie o 15, jak dzięki nieuwadze korektora podaliśmy w numerze wczorajszym), dla wysłuchania odczytu o konstytucji wice-marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego, który jest równie głębokim myślicielem, jak świetnym prelegentem.

Wilno rzadko wysłuchuje tak doskonałych wykładów, które nie przestając być ani na chwilę ścisłymi, nie wywoływały najmniejszego znużenia. Pomimo całkowitej naukowości, z jaką traktował prof. Makowski swój temat, trzymał on w napięciu słuchaczy, przez cały czas prelekcji.

W kilku słowach zobrazował prof. Makowski stan prac konstytucyjnych. Mówił o ankiecie wśród uczonych, o rozdzieleniu tez konstytucyjnych wśród referentów o powadze i poziomie naukowym, z którym komisja konstytucyjna naszego Sejmu do tej sprawy przystąpiła.

Po tym krótkim wstępie, przeszedł prof. Makowski do **swoich** zapatrywań na kryzys konstytucyjny w Europie.

Prof. Makowski wychodzi z założenia, iż państwa prawne, w których w Europie mieszkamy, stanowią typ, ukształtowany przez wiek XVIII. Wtedy powstały zasady wolności i równości. „Stałość normy prawnej“ — oświadcza prelegent, — „jest synonimem wolności“. Państwo prawne, jakie wyszło z ideałów wieku XVIII, było organizacją porządku prawnego dla zabezpieczenia obywatelom równości i wolności.

Życie — zdaniem prof. Makowskiego — zaczęło te ramy rozsadzać.

Okazało się, że równość i wolność prawna nie pokrywa się równością i wolnością gospodarczą i społeczną obywateli.

Państwo zaczyna mieć inne, coraz szersze zadania, którym dawne ramy państwa prawnego, państwa liberalnego, wystarczyć nie mogą.

Pokrótce prof. Makowski przedstawia historję związków zawodowych i ich wpływy na bieg spraw państwowych, historję strajków itd.

Następnie przechodzi prof. Makowski do spraw międzynarodowych i dzieli się ze słuchaczami nadzwyczaj cennemi informacjami o przebiegu obrad prawników nad kodyfikacją prawa międzynarodowego w Genewie. Podnosiły się tam głosy, aby za podmiot prawa międzynarodowego uznać nie państwo, lecz jednostkę, a państwo uważać tylko za jeden z rodzai zrzeszeń o charakterze prawnym.

Potem prelegent przechodzi do najświetniejszej — naszem zdaniem — części wykładu, a mianowicie do swojej znakomitej analizy powstawania normy prawnej.

Proces powstawania normy prawnej dzieli się na trzy stadja:

1) Świadomość, ujawnienie potrzeby.

2) inicjatywa zaradzenia tej potrzebie;

3) aprobata społeczna.

Prelegent zastanawia się, jakim stadjom tego procesu służy parlament, przy jakich stadjach mogłyby być pożyteczne zrzeszenia zawodowe.

Zaciekawienie, z którem słuchaliśmy wykładu prof. Makowskiego, a także prawdziwe uznanie dla świetnej formy, w którą go ubrał, nie może nas powstrzymać od uwag krytycznych, a raczej od pewnego nawet przeciwstawienia się niektórym jego wywodom.

Mianowicie naszem zdaniem:

Kryzys konstytucyjny w Polsce nie był związany z przemianą państwa politycznego na państwo społeczne. Był kryzysem konstytucyjnym ściśle politycznym państwa, którego konstytucja zbudowana była anarchicznie.

To też:

Obrady komisji konstytucyjnej i wyniki tych obrad, ujęte w ramy referatów szeregu członków klubu B. B., bynajmniej nie szły w kierunku przebudowy państwa politycznego na państwo społeczne, (pomijając syndykalistyczne sympatje posłów Szawlewskiego i Mękarskiego), a tylko szły w kierunku zbudowania silnej władzy głowy państwa, co może być w zupełności względami politycznymi, a nie społecznymi motywowane. **Cat.**

W ROCZNICĘ WIELKIEJ POWODZI

ROZMOWA Z p. DYREKTOREM MARJANEM BIERNACKIM

Dziś, dn. 24 kwietnia, mija rok od chwili, gdy gazety wileńskie na całą szerokość kolumn wypełnione były takiemi tytułami:

— Gwałtowny przybór Wilji zagraża miastu.

— Zawalenie się części góry Bekieszowej.

— Cielętnik zalany. Plac Katedralny pod wodą.

— Groźny napór wód na elektrownię.

Czytaliśmy wówczas te wiadomości z przerażeniem. I z rozpaczą mówiliśmy o rozmiarach klęski: 10.000 ludzi w województwie straciło dach nad głową. Dziesięć tysięcy! Od stu lat nie zapamiętano takiego nieszczęścia.

W jego rocznicę poświęćmy mu wspomnienie.

* * *

P. Marjan Biernacki, dyrektor P.K.O.,, w dniu 27 kwietnia 1931 r. został sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Powodzianom. Wiemy, że na niego właściwie spadł cały ciężar mozolnej pracy: tysiące listów i podań poszkodowanych przeszło przez jego ręce, setki drobiazgowych obliczeń strat ze wszystkich powiatów, wykazy, rachunki, statystyka...

Do niego więc zwracamy się z prośbą o przypomnienie, na czem polegała praca Komitetu i jakie dała wyniki.

— Komitet Pomocy Powodzianom — mówi p. Dyrektor Biernacki — powstał w dniu 27 kwietnia r. ub. z inicjatywy ówczesnego wojewody wileńskiego p. Stefana Kirtiklisa. Znamy go dobrze w Wilnie: wiemy, jaką niespożytą energją odznaczał się, jak sprężyście umiał przeprowadzać swe zarządzenia, jak umiejętnie i szybko rozumiał każdą sytuację. I jakiem uczuciem był dla Wilna i Wileńszczyzny zawsze powodowany. Wojewoda Kirtiklis zwołał posiedzenie najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa. Wybrali oni Komitet Wykonawczy w składzie następującym:

S. p. biskup Bandurski, prez. Folejewski, rektor anuszkiewicz, poseł Kirtiklisowa, gan. Litwinowicz, dr. Maleszewski, min. Meysztowicz, ks. bisk. Michalkiewicz, rabin Rubinsztejn, Z. Ruszczyc, arcyb. Teodozjusz, prez Uniechowski, poseł Wędziagolski, dyr. Wysocki.

Na prośbę wojewody Kirtiklisa na czele komitetu stanął gen. Żeligowski.

Jednocześnie w Warszawie, na pierwszą wieść o klęsce, która dotknęła Wileńszczyznę, odezwał się ten, kto tak mocno jest z nami związany, komu ziemia nasza tyle zawdzięcza, kto przez długie lata był jej mądrym, troskliwym i kochającym zarządzicielem. To — Marszałek Raczkiewicz. On zorganizował w Warszawie Naczelny Komitet niesienia pomocy zniszczonemu województwu; protektorat nad komitetem objęła p. Prezyd. Mościcka, żywy zaś udział w pracach jego brała P. Marszałkowa Piłsudska.

Marszałek Raczkiewicz i wojewoda Kirtiklis — oto ci, którzy ratowali w owych ciężkich dniach Wileńszyznę. Komitet, zorganizowany przez Marsz. Raczkiewicza, dokonał w krótkim stosunkowo czasie niezwykłej rzeczy: zebrał około 900 tysięcy złotych. Ale nietylko w tem wyraziła się pomoc Marszałka: objeżdżał on spustoszone powiaty, odbywał konferencje, udzielał wskazówek — i może nie wszystkim jest znany szczegół, który ginie w ogromie ktastrofy, ale który właśnie jest wielkiej wagi: Druja została bez studzien — powódź zniszczyła je. Miasto bez wody, trzeba się nad tem zastanowić. I studnie w Drui odbudowano jedynie dzięki marszałkowi Raczkiewiczowi.

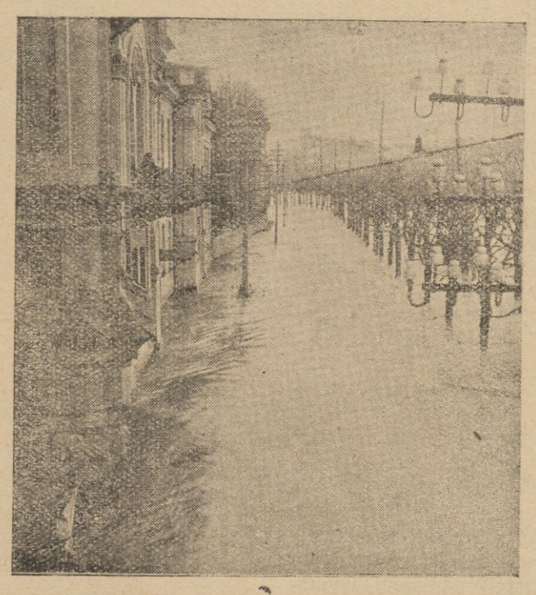

Tak wyglądała ul. Zygmuntowska w dniu 24 kwietnia 1931 r.

A wojewoda Kirtiklis był wszędzie. Pamiętamy go, jak łodzią objeżdżał zalane tereny, kierując osobiście akcją ratowniczą.

Raczkiewicz i Kirtiklis — te dwa nazwiska zachowa na zawsze Wilno we wdzięcznej pamięci.

— Jak przedstawiały się w kokretnych cyfrach rozmiary klęski?

P. Dyrektor Biernacki otwiera szczegółowe wykazy i sprawozdania. Cyfr całe kolumny. Zsumujmy je, bv tem silniej przemówiły.

— Straty na całej Wileńszczyźnie sięgały nieprawdopodobnej sumy 3 miljonów 900 tysięcy złotych. W samem Wilnie miasto poniosło strat na 600 tysięcy. Ludność zaś prywatna poszkodowana została w swem mieniu na sumę około 165.000 złotych.

Nie mniej ucierpiały powiaty. W Brasławszczyźnie naprzykład powódź wyrządziła szkód na 897.000. Są to szkody w zasiewach, w budynkach prywatnych i w objektach rządowych: drogach i mostach. Straty powiatu dziśnieńskiego obliczono na 540.000, wileńsko-trockiego na 290.000 — i tak mniej więcej w innych powiatach. Najmniej ucierpiał powiat oszmiański: straty państwowe i prywatne wyniosły tu 75.000 zł.

— Jak się wyraziły straty rolne — to znaczy, ilość gruntów, zabranych przez powódź?

— Oto są cyfry: 3185 ha gruntów ornych, 1921 ha łąk, 262 ha ogrodów. Powódź zniszczyła 2358 ha ozimin w 100 proc., 1034 ha w 50 proc. Przez zasypanie iłem i kamieniami uległo zniszczeniu 3500 ha łąk i gruntów ornych i 2,389.00 kg. płodów rolnych zginęło.

Ogromną też była liczba zburzonych przez wody budynków gospodarczych: na terenie całego województwa pastwą powodzi stało się około 2.000 stodół, śpichrzów i składów. Około 1600 uszkodzonych i zniszczonych budynków mieszkalnych i 45 młynów, tartaków i przedsiębiorstw handlowych.

— Te suche liczby — mówi p. Dyrektor Biernacki — to symbole. Każda z nich zamyka w sobie tragedję.

Wielkich funduszów i pomocy w naturze trzeba było, aby ratować głodnych i bezdomnych i odbudowywać to, co zniszczyła powódź.

Całą akcję ratowniczą rozbiliśmy wówczas na cztery etapy: przedewszystkiem pomoc doraźna i wiosenna pomoc siewna dla rolników; następnie udzielanie zasiłków i zapomóg w odbudowie, wreszcie jesienna pomoc siewna

— Jak długo trwała całkowita akcja ratownicza?

— Rzecz prosta, chodziło o jaknajwiększą szybkość i intensywność. Trzeba stwierdzić, że komitet uczynił wszystko, co mógł, w tej mierze: w ciągu maja i połowy czerwca zaspokojono potrzeby Wilna, na udzielanie zaś pomocy całemu województwu musieliśmy poświęcić lato i jesień, do połowy listopada.

— Jak się przedstawia w cyfrach pomoc udzielona?

— Poszkodowani mieszkańcy Wilna otrzymali przeszło 50.000 zł., powiat brasławski — 146.000, dziśnieński — 144.000; Święciany — 28.000, Mołodeczno — 27.000 — i pozostałe powiaty w odpowiednim do poniesionych strat stosunku. Na remont zagrożonej Katedry w Wilnie Komitet przeznaczył 25.000 zł. Ogólna suma, wydatkowana na powiaty, wyniosła 418.000 zł., Około 100.000 poszło na wyrównanie strat miasta Wilna.

A pomoc w naturze polegała na rozdawaniu zboża, ziemniaków, różnych artykułów spożywczych, odzieży, budulca, cementu, nawozów sztucznych itp., co sięgało setek tysięcy kilogr.

Ogólna wartość rozdanych produktów równa się kwocie 87.000 zł.

— Jakiemi funduszami, panie dyrektorze, rozporządzał wogóle Komitet?

— Komitet wojewódzki zdołał zgromadzić 190.000 zł. Sama Wileńszczyzna zebrała 144.000. Z innych pozycyj wymienić należy ofiarę Ojca Świętego w sumie 20.000 lirów; Magistratu Warszawy — 10.000 zł. Magistrat Łódzki nadesłał 5.000 zł., Lwowska P. K. O. — 4.000. Widzimy z tego, że się cały kraj odezwał. Najznaczniejszą i podstawową pozycją w budżecie naszego Komitetu był oczywiście fundrsz, przekazany nam przez Komitet Naczelny w Warszawie: wynosił on 400.000 zł.

— Jak pan dyrektor scharakteryzuje ówczesne nastroje i udział społeczeństwa w pomocy powodzianom?

— Wymienione sumy są już na to pytanie odpowiedzią. Proszę tylko zważyć: Wileńszczyzna, dotknięta żywiołową klęską, w krótkim czasie zbiera drogą ofiar i składek 144.000 zł.! To wielki, realny dowód ofiarności. Poza tem, czy Komitet, choćby najsprawniej funkcjonujący, uporałby się z olbrzymią pracą, gdyby nie zrozumienie, poświęcenie i bezinteresowność obywateli, z których każdy śpieszył z czem mógł, byle jak najszybciej goić rany, zacierać ślady niebywałej klęski. Ile, naprzykład, wysiłku widzieliśmy ze strony harcerzy, ze strony młodzieży szkolnej i akademickiej! Czy bohaterski chłopiec Mieczysław Dordzik nie stał się najpełniejszym wyrazicielem tych uczuć, jakie ożywiały młodzież?

Rozmowa dobiegła końca. Dyrektor Biernacki z uśmiechem zamyka ją następującem zdaniem:

— Pomimo ogromnych strat, które długo jeszcze zaciążą na życiu gospodarczem Wileńszczyzny — przechodzą powoli do wspomnień dni grozy i ludzkie wysiłki. Na zagonach zieleni się nowa ruń: życie weszło w swoje prawa.

KATASTROFALNA SYTUACJA GRECJI

ATENY PAT. — W związku z katastrofalnem finansowem położeniem kraju, delegacje licznych stowarzyszeń oraz wybitnych jednostek zwróciły się do arcybiskupa ateńskiego, prymasa Grecji, z propozycją, aby zechciał stanąć na czele organizacji, której zadaniem byłoby zbieranie pośród szerokich mas ludności dobrowolnych ofiar w złocie i kosztownościach i zdeponowania ich w banku państwowym w celu zasilenia złotego pokrycia państwowej jednostki monetarnej.

Arcybiskup przyjął propozycję i udał się niezwłocznie do ministra finansów, który gorąco poparł powziętą akcję, zalecił jednak zaczekać z powzięciem ostatecznych decyzyj w tej sprawie do powrotu z Genewy Venizelosa.

Jak wygląda „Okręt potępieńców"

PARYŻ. PAT. — Reporterowi „Matin" Gerville Reachowi udało się dostać na statek „Chaco". Jest to niewielki statek o wyglądzie militarnym, przystrojony oryginalnemi flagami z suszących się na słońcu koszul. Gerville Reach przyjęty był przez kapitana parowca Feliksa Attarci.

„Chaco" — oświadczył kpt. Attarci — pozostaje w Barcelonie od 9 kwietnia i przez cały ten czas nie opuszczał portu. — Kapitan zaznaczył, że przestępców było na okręcie112, ludzi niebardzo ciekawych i dość pospolitych, ale w każdym razie bardzo posłusznych od chwili, gdy się znaleźli w tem pływającem więzieniu. — W Kadyksie wysadzono na ląd 49 więźniów, w Barcelonie — 14. Pozostało jeszcze 15 więźniów, t. j. tylu, ile jest oficerów w sztabie okrętu. — „Chaco" udaje się obecnie do Anglji, odwożąc więźnia Cohna, następnie odstawi do Polski pewną liczbę osób, którym powietrze argentyńskie nie służy.

I wszystko to odbywa się, jeżeli chce pan wierzyć, bez komplikacyj i buntów — zakończył rozmowę kapitan.

NAGRODA NAUKOWA m. WARSZAWY

WARSZAWA. AT. — Sąd konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 22 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Szarzyńskiego przyznała tegoroczną nagrodę naukową m. st. Warszawy dr. medycyny Emilowi Godlewskiemu, profesorowi biologji ogólnej i embriologji wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorowi „Embriologji Ogólnej". Wysokość nagrody wynosi 10 tysięcy złotych.

UWADZE GOSPODYŃI!

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania **OD MOLI** wypróbowany proszek japoński **KATOL**, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przesypane proszkiem Katol i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i nietknięte przez mole. Katol ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATOL tępi również radykalnie robactwo: pchły, pluskwy, prusaki karaluchy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatach i t.- p. W Polsce Katol jest zbadany przez siły naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Katol sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

W WIRZE STOLICY.

KTO POJEDZIZE NA OLIMPJADĘ?

Dużo hipochondryków skrzeczy, że wogóle nikt nie powinien jechać, że lepiej oddać te pieniądze na bezrobotnych. Jest to bezmyślny punkt widzenia — na bezrobotnych trzeba dawać jaknajmniej, bo każda złotówka, przeznaczona na kino, książkę, ciastko, czy taksówkę, — a z dobrego serca — oddana na bezrobocie, przyczynia się tylko do wzrostu zastoju. Bezrobotny złotówkę przeje, będzie znowu głodny i koniec — trzeba dążyć do ożywienia ruchu, nie do karmienia poszczących.

Wszyscy mistrzowie wszystkich gałęzi sportów, chcą jechać i głośno twierdzą, że olimpjada bez nich będzie tylko parodją olimpjady. Lake Placid przekonało nas, że byle łatków nie warto posyłać — któż tedy w Polsce zasługuje na wyróżnienie.

Kawalerzyści ongiś byli klasą, ongiś zbierali laury. Dziś są bardzo słabi; jeśli wyjeżdżają na Riwierę, to conajwyżej załapią parę wstęg honorowych; poco na Riwierę — u nas w Łazienkach od 3 lat dostają regularnie baty. Wszystkie ważniejsze nagrody wygrywa tych paru cudzoziemców. Francuzi i Włosi leli naszych niemiłosiernie, w zeszłym roku nawet Rumuni byli lepsi.

Kawalerzyści nie powinni jechać do Los Angelos. Pogrążą do reszty dobrą opinję zdobytą przez Rómmla, Królikiewicza (w dawnej formie), Szoslanda, Frenkwalda. Niech myślą w Ameryce: „nie przyjechali Polacy, bo nie mieli pieniędzy, ale daliby tu bobu!" Wiadomo, że nasi nicby nie dali, sami bobu parę wiór oberwali.

Szermierze ujadają, że w szabli są klasą. Przedewszystkiem zgóry wiadomo, że Węgrzy i Włosi ogrzmocą ich lewemi rękami, z jednem okiem zawiązanem. Z Holendranii, Niemcami, Amerykanami wielki znak zapytania. Ale najważniejsze: szermierką nikt się nie interesuje, nikt o nią nie dba. Rocznie na zawodach szermierczych w całej Polsce bywa maksimum **1000 widzów** w całej Europie może 20.000; na świecie garstka ludzi śledzi wyniki, zna nazwiska mistrzów rożna. Proszę się zapytać byle kpa: kto to Nurmi? — to ten, co to ma nogi!

— Kto Cochet? — ten co rakietą macha! O Zammorze, Andrade, Taris, Michardzie wiedzą miljony ludzi. Nazwiska tych, co zajmą 6-te miejsce w jakimkolwiek biegu na olimpjadzie obiegną świat. Jeszcze dziś wszyscy pamiętają o Wide, Porrit, Charltonie — choć nie wygrali na olimpjadzie. W ich domenach 3-cie miejsce jest najszczytniejsze i przynosi więcej rozgłosu, niż dziesięć razy pierwsze w jakimś florecie, czy szabli.

Szermierka jest niepopularna. Zwycięstwo w szermierce przynosi maleńki, mikroskopijny rozgłosik. Dalsze „zaszczytne" miejsce równa się zeru. Sukces żaden, bo nikt o nim się nie dowie, nikomu nie zaimponuje. Kto jest mistrzem świata w krokieta? Kto najlepiej umie tresować pchły? A djabli komu do tego! Równie znani, sławni są mistrzowie szabli.

W identycznej sytuacji są strzelcy. Widza na strzelnicę kijem się nie zapędzi. Ciemno, nudno, a huk przeszkadza spać. Strzelcy powinni zostać w domu.

Bokserzy zawodowi tak absorbują świat, że dla amatorów niema już miejsca. O Ranie chętnie czytają Yankesi, Karpińskim czy Wystrachem nie będą sobie głowy zaprzątać — choćby został mistrzem olimpijskim (co zresztą jest wykluczone), co on wart, kiedy trzeciorzędny zawodoczyna znokautuje go dwoma palcami.

Na Olimpjadzie są reprezentowane wszystkie niemal gałęzie sportu. Napróżno i niepotrzebnie. Opinja, zainteresowanie koncentruje się zaledwie na paru konkurencjach: lekka atletyka, foodbaal, pływanie, tenis — w tem zwyciężyć, to chwała, rozgłos, reklama. Foodbaalu i tenisu niema, trzeba błysnąć w tamtych dzidzinach. Finlandja ma świetnych biegaczy — wszyscy patrzą w nią, jak w tęczę; Egipt wygrał podnoszenie ciężarów — wszyscy mają ich za matołów. Australja ma jednego Charltona — to wystarcza, by mówiono o niej więcej niż o Szwajcarji z jej niezrównanemi strzelcami.

Wioślarka jest na drugim planie, ale ostatecznie.... tylko, że nasi wioślarze są zdaje się bardzo mierni. Warto jednak zaryzykować jedną, dwie osady. Jeśli coś zdziałają, to przynajmniej oprócz sędziów i zawodników, będzie jeszcze ktoś o tem wiedział.

Pływacy są za słabi, do finału żaden nie dojdzie. Nie warto. Najważniejsi lekkoatleci. Niestety, poza Kusocińskim i chyba Kostrzewskim, który trenuje jak wół, wszyscy mają wyniki gwarantujące odpadnięcie w pierwszem starciu. Smutne, że tylko tych dwóch warto wysyłać.

Karol.

Odkrycie grobów Hunnów

Wychodzący w Linzu dziennik „Tagespost" donosi, że po 4-miesięcznych poszukiwaniach udało się dyrektorowi poczt Binderbergowi odkryć przy pomocy różdżki czarodziejskiej, w pobliżu zamku Aurolzmuenster w Górnej Austrji, na głębokości 8,5 metra szereg grobów hunnów. W środkowej komorze znaleziono zwłoki, spoczywające w potrójnej trumnie: żelaznej, srebrnej i złotej. W jednej z komór znaleziono 8 trumien żelaznych, wewnątrz posrebrzanych, w innej— 4 żelazne trumny, zawierające m. in. szkielety konia i jeźdźca.

Fale Dniestru wyrzucają na brzeg ciała zabitych uciekinierów

DO RUMUNJI ZNÓW PRZYBYŁO 45 UCIEKINIERÓW SOWIECKICH.

Jeszcze w świeżej pamięci są straszliwe wypadki, jakie rozgrywały się niedawno na Dniestrze na granicy rumuńsko-sowieckiej. Warty sowieckie strzegące granic, straszliwie masakrowały uciekinierów, którzy nie zważali na niebezpieczeństwo i starali się przejść zamarzły Dniestr, by dostać się do Rumunji. Wojska sowieckie niemiłosiernie strzelały do uciekinierów, kładąc dziesiątki ludzi trupem na miejscu. Zdarzało się, że niektórym udało się przedostać do Rumunji, ale ich dzieci, synowie, matki, rodzice pozostali na lodzie, zabici przez warty sowieckie.

Obecnie donoszą z Cetatea Alba, że z Dniestru wydobyto kilka trupów. Według powszechnych przypuszczeń, są to trupy uciekinierów, którym nie udało się przekroczyć granicy, będąc zabici przez straże sowieckie.

Równocześnie donoszą, że pomimo wezbrania rzeki, napływ uchodźców z Rosji sowieckiej do Rumunji nie zmniejsza się. W tych dniach przybyło do Rumunji dalszych 45 uciekinierów. Między nimi jest również podoficer, który był świadkiem, jak straże sowieckie masakrowały uciekinierów w okolicy Olaneszti.

KONKURS ARCHITEKTONICZNY

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza za pośrednictwem Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich konkurs na projekt szkicowy domu mieszkalnego dla oficerów przy ulicy Nowowiejskiej i suchej w Warszawie.

Konkurs jest dostępny dla dyplomowanych architektów, obywateli Rzpl Pol.

Warunki i program konkursu wydaje bezpłatne biuro F. K. W., Żolibórz, ul. Śmiała 31, w godzinach od 10 — 15, zamiejscowi otrzymać mogą w miejscowych zrzeszeniach, należących do Z.S.A.P.

Termin składania prac upływa z dniem 13 maja 1932 r. o godzinie 15.

Nagrody I — 2500 zł., II — 2000 zł., III— 1300 zł.

Sport, a Amol

Czem silniejsze nerwy, tem zdrowszy organizm, tem sportowiec osiąga lepsze wyniki. Amol, niezastąpiony środek do masowania i kąpieli, używany przez miljony ludzi na całym świecie jest świetnym środkiem wzmacniającym nerwy i organizm. Przed każdym wyczynem sportowym, wymagającym wielkiego natężenia nerwów i mięśni, masaż Amolem, wyrabianym z najszlachetniejszych ziół i mentolu japońskiego, lub kąpiel z rozpuszczonym w niej w kilku kroplach Amolem, dają organizmowi i nerwom silne podstawy do czekających go wysiłków. W czasie walki cukierek Amol orzeźwia i dezynfekuje gardło.

Amol — to przyjaciel każdego sportowca! Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

NASIONA

WARZYW i KWIATÓW

z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniczyna tymotka, oraz różne

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Żądajcie cennika.

Poetyckie spojrzenie Wandy Dobaczewskiej

W pierwszych słowach mojego felietonu wyznam szczerze, że nie rozumiem regjonalizmu. Nigdy nie umiałem zorjentować się, o co mu właściwie chodzi. Wiem tylko, że jest on wciąż jeszcze modny, i że w Wilnie szczególnie głęboko zapuścił korzenie. Musi też odznaczać się tu ko-lo-sal-ną siłą atrakcyjną, skoro ulegają mu wszyscy i ulegają tem bardziej, im krócej tu przebywają i z odleglejszych dzielnic naszej ojczyzny pochodzą.

Regjonalizm jest podobno pojęciem złożonem, wielotwarzowem i elastycznem. W danej chwili myślę o jednym z jego przejawów — literackim, poetyckim.

Czy regjonalizmem poetyckim nazwiemy „opiewanie" swych stron rodzinnych, swojej ściślejszej, partykularnej ojczyzny? Mógłbym się z tem zgodzić, i nawet chętnie ujmowałbym w kunsztowne strofy cuda mego Rajgrodu i Gąsiorowa — ale tem chętniej, im dalej znajdowałbym się od nich,, albo, gdybym je ujrzał na jedną chwilkę po długoletniem niewidzeniu. Wtedy napisałbym wiersz, jak Jarosław Iwaszkiewicz:

— Odwiedziny miejsc, ukochanych w młodości.

Ale, jeśli jestem zmuszony stale w mojej „ojcowiźnie" przebywać — nuży mię ona potrochu i nudzi. Gdybym więc, siedząc kamieniem na niej, musiał pisać o niej wiersze — raczej narzekałbym w nich, jeżeli nie zakląłbym czasem.

Gdyby mi dawali złota wór i powiedzieli: siedź w Lachowiczach nad Wiedźmą i pisz o nich poemat — nicby z tego nie wyszło, mimo chęć zarobku; wszakże, gdybym się znalazł w Gran Chaco, może zdobyłbym się na „wizję" Rudziszek.

Pozatem, nie wiem, czem jest regjonalizm w poezji. Bo, jeśli, jak niektórzy powiadają, regjonalizm jest „szukaniem związku z ziemią" — no, to przepraszam, — ale w takim razie nie ma wogóle innych literatur, oprócz regjonalnych.

Inni utrzymują, że regjonalizm w twórczości jest to odczuwanie świata zmysłami własnego regjonu.

Księżyc możemy jako tako obejrzeć gołem okiem, ale jakieś Mare Imbrium na nim, podziwiamy zapomocą teleskopu. Im dalej chcemy sięgnąć, tem bardziej musimy nasze zmysły podpierac różnemi aparatami.

Niechętnie więc przystałbym na to, że oczy i uszy oszmiańczuka naprzykład wystarczą do ogarnięcia świata. Gdyby ktoś jednak koniecznie upierał się przy tem zdaniu, gotów jestem ustąpić, pod jednym warunkiem: regjonalizm w poezji musi być beztendencyjny, odruchowy i sugestywny. Innemi słowy, musi być poezją; nie publicystyką, nie propagandą, nie społecznictwem, nie polityką, a poezją, aczkolwiek wszystkie te przypadkowo wyliczone dziedziny działalności mogą być przypadkowo źródłem i natchnieniem regjonalizmu poetyckiego.

To pierwsze. Po drugie, poeta regjonalny, jak każdy poeta, powinien pamiętać, że zachodzi pewien konieczny i bezwarunkowy stosunek pomiędzy nim a światem, mniejsza o to, czy to jest wszechświat, czy Gudogaje. Poeta żeruje na świecie, pasie się podnietami i wrażeniami, jakich mu świat dostarcza; przetrawiwszy zaś to wszystko, powinien wzamian coś swemu bezinteresownemu dostawcy ofiarować: jakieś niby myśli, idee i tym podobne, trudne do zdefinjowania, bezkształty, z których świat i ludzie kształt jednak jakiś „wykują".

Ceterum censeo, że regjonalizm powinien być sugestywny i kazać zapominać o tem, że jest regjonalizmem.

Na moczarach leży wieś Pahuba,
Wszystkim wiatrom północnym otwarta.
Stoi za wsią jedna wierzba gruba,
Od piorunu do korzon rozdarta...
Cień od wierzby daje postać czarta
Z kręconemi rogami nad głową.
A w moczarach siedzi czarcia warta
I sny ludzkie zaklina złą mową...
Zatracona i Bogu nieluba,
W snach duszących leży wieś Pahuba.

Autorka tego wiersza, Wanda Niedziałkowska Dobaczewska, napewno obstawać będzie, że to jest wiersz regjonalny. Jabym powiedział, że to jest wierszy sugestywny i piękny.

Dyk jon żeż był dobry synok,
Nie brakło z nim chleba białego!
Zaparli. Ot, drugi już rok!
Dlaczego? Któż wie ich, dlaczego....
...On mówił: dla ludu biednego.
Jaż nie wiem: to może i tak.
Zaparli, jak zwierza, i strzegą.
Już chyba za grzechy ten znak.

Wiersz nosi tytuł „Ojciec bolszewika". Dlaczego bolszewika, kiedy w całym wierszu ani słowa o bolszewizmie? „Dla ludu biednego"? — to sentymentalny ogólnik, który nic nie mówi. Bardzo, za bardzo dyskretny i nieśmiały.

Wanda Dobaczewska niewątpliwie twierdzić będzie, że w wierszu tym porusza motyw społeczny. Że dotknęła jakiejś „bolączki" socjalnej, odsłoniła coś, może zwróciła na coś uwagę, wskazała na jakieś niebezpieczeństwo. A jabym powiedział, że to jest tylko wiersz regjonalny, ostrzej nawet: papierowo - regjonalny, którego regjonalizm zresztą wyczerpują owe: dyk, jon, nie myśli, jaż... owe niemiłodźwięczne i poprostu brzydkie tutejszyzmy językowe.

Stąd więc wniosek: kiedy Wanda Dobaczewska zapomina o tem, że powinna być koniecznie poetką regjonalną — wtedy...

Księżyc nad rojstami
Jak biały opłatek.
W przezroczystem niebie
Drży blasku ostatek....
...Sen kosmatą głowę
Z za lasu wysuwa.
Jedna stara sosna
Nad moczarem czuwa....

Wtedy więc odczuwa Wanda Dobaczewska i ów musowy związek z ziemią, i wchłania świat zmysłami, poprostu zmysłami poety, to znaczy— człowieka, który widzi, słucha i —użyjmy wreszcie banalnego słowa — i kocha. A to, co widzi i kocha, przetwarza, metaforyzuje i podaje w kształcie wizji. To wszystko.

Pisze wtenczas Dobaczewska rzeczy doskonałe, pełne prostoty, która jest rezultatem i poetyckiego stosunku do świata i wielkiego opanowania rzemiosła poetyckiego. To, co zwykliśmy nazywać przeżyciem, konkretyzuje się w silnym, wypełnionym treścią, skrócie obrazowym. Takie są wiersze: Śmierć jesieni (szczególnie interesująca ze względu na konsekwentnie i logicznie przeprowadzoną personifikację całej natury), dalej: Spowiedź, W opuszczonym domu, Wieczorem, Dyrwan opuszczony...

Są to wiersze nawskroś liryczne. I Wanda Dobaczewska z pewnością zdaje sobie sprawę z tego, że jest lirykiem i że tą drogą powinna właśnie dążyć. Liryzm jej zasilony jest bogatą wyobraźnią i gdzie te dwa czynniki dochodzą do głosu, milknie regjonalizm, a mówi poezja. Wystarczy przeczytać choćby „Balladę o Smętku i Burzy" lub „Balladę o Topielcu i Strzydze", aby stwierdzić, że to jest właśnie dziedzina tej poetki.

Ale tam, gdzie Dobaczewska pragnie być programową, gdzie wysuwa na plan pierwszy swój patrjotyzm regjonalny, gdzie wprowadza motywy ludowo - tutejsze — tam powstają wiersze, które — krótko mówiąc — nie biorą. Owszem, są poprawne, dobrze wykonane, gładkie, wypolerowane, nawet kunsztowne, ale, czytając je, napróżno czekam na wzruszenie. Do tego rodzaju wierszy należą: otwierający książkę wiersz p.t. „Na wschodnim bastjonie", który jest całym wykładem kresowości, sformułowaniem programu, a nie poezją; taką jest „Nasza dola", „Ojciec bolszewika", „Dudka".....

Czytając takie strofy:

Jesteśmy tu na granicy,
I na wschód pilnie patrzymy....
My — dzikie wilki kresowe,
Zaszyte w leśne ostępy,
O nasze kły i pazury
Wróg się potarga na strzępy...
Jesteśmy tu wysunięci,
Jak straż na Wschodnim Bastjonie.
Wciąż coś się kłębi przed nami,
Wciąż jakaś łuna gdzieś płonie...

Czytając takie strofy, odczuwam

Św. Jerzy

Cudowny, słoneczny dzień wiosenny... Taki, do którego się tęskni przez długie wieczory zimowe...

Na placyku Orzeszkowej, gwar i tłok. W kwadratach ustawiły się stragany. Wzdłuż ulicy płynie ludzki potok, barwny, otulony zielenią kwiatów i śpiewem kanarków. Św. Jerzy!

Wilno na wszystko ma swoje kiermasze. Na Kaziuka — drewniane wyroby, na św. Jerzego — kwiaty, nasiona, ptaki, na św. Jana — zioła, na św. Piotra i Pawła — tkaniny wełniane, samodziały. Prym wiedzie Kaziuk, z którego serca i suszki pozostają do św. Jerzego i dłużej.

Wiosenny kiermasz na placu Orzeszkowej, ma swoje własne oblicze. Ramy ogólne są te same, a więc obwarzanki smorgońskie, słodkie, z wanilją i bez, serca piernikowe i różne „cacki", małpki, małpeczki — „dla syna i córeczki"...

Na tem tle kiermaszowem zieleni się wiosenny „towar", specjalnie na św. Jerzego wy

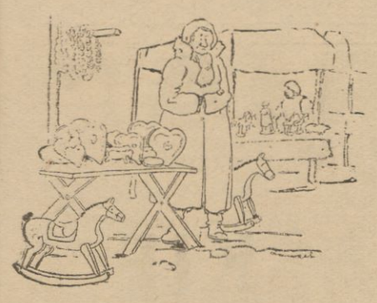

stawiany. Kwiaty doniczkowe. Sezonowe i trwałe. Hodowane pieczołowicie przez różne babulki po zakamarkach — zjawiają się w dniu tym na udeptanej alei koło chodnika. Zamiast luksusowych pudeł zamiejskiej komunikacji autobusowej, dokoła stacji benzynowej kołysze się zielony łan: figusy, tulące się do oleadrów, prymulki robią oko do bordowych laków, cyrenarje, pelargonje, agawy i asparagusy wabią oko skrzętnych gospodyń.

Świeże powietrze wpływa na fantazję.— Sprzedawcy żądają za swoje kwiatki złotóweczek co niemiara, kupujący dają połowę i targ idzie. Idylliczny nastrój wiosenny panuje koło klatek z kanarkami. Tu sztubak popisuje się znajomością Fredrowskiego konceptu i słodkim głosem rymy składa... Panieneczka... krokodyla... kanareczka... Nie chodzi o sens, chodzi o kanarka, który... nie śpiewa, panok, bo zmęczywszy się...

Musić on z wróblów, robi fachową uwagę, ktoś z widzów.

— Sam ty z wróblów, tak idzi skacz po drodze...

Gwizd piszczałek, zaciera dalszy ciąg dyskursu. Wiosna wszędzie wyziera ze straganów. Długie stoły z nasionami wszelkiego ro

dzaju warzyw, przypominają mieszczuchom, że w ogródku za domem, można zasiać marchew, ogórki, buraczki, rzodkiewkę, i inne płody matki-ziemi. Tutaj handel odbywa się spokojnie, z godnością. Podobnie w rogu koło domu oficerskiego, gdzie stosy drzewek owocowych czeka na nabywców. Długim rzędem, jak na przeglądzie wojskowym, ustawiły się smukłe wędziska, nęcąc oczy amatorów cichego sportu rybołóstwa.

Lody, lody śmietankowe, cukrowe, wyborowe!... Na wezwanie odwracają się głowy. Już zajada ten i ów, smakołyk z zielonego wózka i opędza się zabłąkanej pszczole, która zwabiona zapachem, brzęczy nad uchem. Niema Wilna — miasta, niema asfaltów, Arbonów i innych urbanizmów. Wieść radosna, wieść wesoła, odpustowemi figlami rozbawiona. Wozów nie widać, niema tu dla nich miejsca. Dobro wiejskie znalazło się wszakże w obfitości... **T. C.**

RADOŚĆ ŻYCIA

traci wiele ludzi, których dręczą okropne bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpaczy, gdyż już wielu cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. Tabletki Togal bowiem zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

W. Z. P. Z. A. I — 40/9

w nich pozę, pewną manierę, i dzikie wilki kresowe nic mnie nie wzruszają. Kto ich tam wiedaje. Ja— nietutejszy.

I dlatego wolę otworzyć „Naszą dolę" Wandy Niedziałkowskiej Dobaczewskiej (Wilno, 1932) nie na naszej doli, a na „Modlitwach jawnogrzesznicy" naprzykład i powtarzać powoli:

Boli mię słońce, że świeci na niebie,
Boli mię ziemia, że kwiatami dysze,
I będzie boleć, aż zatracę siebie,
Aż drobnym pyłkiem zapadnę się w ciszę....

...W miłości mojej spaliłam się oto,
Której się za mnie inni ludzie boją,
A teraz pytam, znużona tęsknotą:
Czy przyjmiesz, Panie, smutną duszę moją?

W takich wierszach jest mądra melancholja i twórcza tęsknota, wyrosłe na gruncie religijnego odczuwania świata i życia, jest nieodłączny od każdej twórczości motyw cierpienia, również zapładniający; jest miłość natury i jej tajemnic, jest miłość człowieka. Słowem, te wszystkie czynniki, które pozwalają poecie patrzeć szeroko, głęboko i wysoko.

Takie spojrzenie ma Wanda Dobaczewska. Ale dlaczego chce je koniecznie zwęzić w swych wierszach regjonalnych? **Wysz.**

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA Dzień 24 Fidelisa Jutro Marka

Wschód słońca g. 4.44

Zachód słońca g 19.13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 23 kwietnia 1932 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: +9.
Temperatura najwyższa: +14.
Temperatura najniższa: +1.
Opad w mm: —.
Wiatr: północny.
Tendencja: stan stały, potem spadek.
Uwagi: pogodnie, rano opary.

MIEJSKA

— **Nowi radni miejscy.** W związku z ustąpieniem z Rady Miejskiej radnych z 10 pp. Bielińskiego, Furmańczyka i Kurczyna, na ich miejsce weszli: dr. Safarewicz i Herman Izycki.

— **Jedyny ratunek.** W wyniku ostatnich narad nad sytuacją miasta, magistrat zwrócił się do B. G. Kr. z prośbą o natychmiastowe przyznanie Wilnu 500 tys. zł. pożyczki na zasilenie środków obrotowych kas miejskich. Wytworzył się taki stan, że lada dzień zbraknie pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby.

— **Należności komunalne.** Nowowydana nowela do ustawy o finansach miejskich znosi samoistny podatek komunalny od budynków państwowych, podatek zaś od placów niezabudowanych zmienia na dodatek do takiegoż podatku państwowego. Gminy wiejskie nie mają prawa poboru tego podatku, gdyż na obszarach ziemnych należności od placów nie są uiszczane.

— **Składki do K. Ch.** W związku z wiadomościami o zmniejszeniu składek, wnoszonych przez pracowników do Kasy Chorych, wyjaśniamy, że zniżka dotyczy wyłącznie pracowników rolnych i leśnych.

— **Umarzanie podatków.** Niezamożnym płatnikom komisje szacunkowe przy Izbie Skarbowej umarzały dotychczas zaległości, nie przekraczające 50 zł. z tytułu podatku przemysłowego. Obecnie kwota ta została podwyższona do 100 złotych. Decyzja co do umarzania kwot wyższych należy nadal do Izby Skarbowej.

WOJSKOWA

— **Zjazd delegatów Kół Okręgu Wil. Z. O.R.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Z.O.R. podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24 b.m. w lokalu Okręgu ul. Wileńska 33 odbędzie się VII Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego Z.O.R. z następującym programem:

Godz. 10 — nabożeństwo w kościele św. Jakóba, godz. 11 — otwarcie Zjazdu przy udziale przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i zaproszonych gości, a) zagajenie i powitanie zaproszonych gości przez prezesa okręgu, b) przemówienia przedstawicieli włodz i organizacyj.

Godz. 11.45: Sprawozdanie z działalności przez prezesa okręgu.

Godz. 12.10: zakończenie kursu Obrony Przeciwgazowej i Lotniczej, urządzonego staraniem Zarządu Koła Wileńskiego Z.O.R.

Godz. 13 — przerwa

Godz. 14 — do ukończenia obrady delegatów. Wieczorem od godz. 19 w lokalu Okręgu — ul. Wileńska 33 odbędzie się koleżeńska herbatka z tańcami.

AKADEMICKA

— **Zarząd Chóru przy białoruskim Związku Akademickim** niniejszem powiadamia swych członków, że pierwsza poświąteczna próba odbędzie się dnia 25 kwietnia br. o g. 8 wiecz. w lokalu Związku — Ostrobramska 8. — Ze względu na wiosenne występy chóru, obecność członków obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Sodalicja Marjańska Akademików.** Dn. 24 b.m. (t. j. w niedzielę) odbędzie się w lokalu przy ul. Wielkiej 64 zebranie Sekcji Eucharystyczno-Liturgicznej, na którem O. Paweł Macewicz T. J. wygłosi odczyt p.t.: „Problem unji na Ziemiach Wschodnich". (z uwzględnieniem liturgji). Goście mile widziani! Początek o godz. 16.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.** Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Stowarzyszenia odbędzie się dziś w niedzielę dnia 24 kwietnia br. o godz. 4-tej pp. w lokalu Stowarzyszenia (Bakszta 11).

— **W rocznicę Sodalicji św. Piotra Klawera.** W niedzielę dnia 24 bm. z okazji rocznicy założenia Sodalicji św. Piotra Klawera — odbędzie się uroczysty obchód, na który złożą się: Odczyt z przeźroczami — (wygłosi Przewiel. Ks. Kanonik Miłkowski), śpiew, skrzypce i deklamacje.

Początek o godz. 7-ej wiecz. Wejście do sali paraf. przy kościele św. Jana przez bramę U. S. B.

— **Odczyt p. prof. J. Patkowskiego.** W niedzielę dnia 24 kwietnia br. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się odczyt p. prof. J. Patkowskiego na temat: „Ciała promieniotwórcze i promienie, stosowane przy leczeniu raka". Całkowity dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów Poradni i Zakładu dla chorych, dotkniętych nowotworami (Połocka 6). Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 25 groszy.

— **Studjum Akcji Katolickiej.** W niedzielę 24 bm. o godz. 13-tej w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się piąty odczyt, zorganizowany przez Studjum Akcji Katolickiej przy Archidjecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Odczyt zostanie wygłoszony przez p. prof. Dra Wacława Komarnickiego na temat „Katolickie postulaty w prawie małżeńskiem"

— **Zebranie Koła b. Wychowanek gimnazjum SS. Nazaretanek** odbędzie się dziś, o godz. 4 pp. w lokalu szkoły.

— **Wileńskie T-wo Nowoczesnego Wychowania.** We wtorek dnia 26 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się w sali Kuratorjum O. S. W. (Wolana 10) odczyt p. Wizytatora Jerzego Ostrowskiego p. t. „Nowy ustrój szkolny". Wstęp wolny.

— **Rada T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza** komunikuje, że Walne Zgromadzenie, wyznaczone na dzień 26 kwietnia, zostało odwołane.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ign. Daniłowicza w Wilnie.** Rada T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza podaje do wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1932 roku o godzinie 18-tej w Sądzie Okręgowym w Wilnie (Mickiewicza 36) w sali Nr. 1 — Sędzia Sądu Najwyższego Janusz Jamontt wygłosi odczyt pod tytułem: „Podstawowe zasady polskiego kodeksu karnego" Goście mile widziani.

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża,** w myśl punktu 2 § 28 i p. 4 § 22 statutu, podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zebranie członków wileńskiego okręgu — oddziału P.C.K. odbędzie się w dniu 1-go maja r.b. w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1 o godz. 13-ej według następującego porządku dziennego:

1) wybór przewodniczącego walnego zebrania i sekretarzy; 2) sprawozdanie Zarządu Okręgu z działalności w 1931 r.; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) rozpatrzenie preliminarza wpływów i wydatków i programu prac na 1932 r.; 5) wybór członków Komitetu Okręgowego na miejsce ustępujących, oraz Komisji Rewizyjnej i ich zastępców; 6) rozpatrzenie wniosków statutowo przedstawionych.

Zebranie powyższe w myśl p. 6 § 22 statutu, jest ważne bez względu na liczbę obecnych.

Wstęp na zebranie na okazaniem karty członkowskiej.

Opłatę członkowską można uiścić przy wejściu. **Zarząd.**

— **W piątek dnia 29 kwietnia r.b.** o godz. 7 wiecz. odbędzie się **walne doroczne zebranie Komitetu Społecznego pomocy biednym i walki z żebractwem i włóczęgostwem** w lokalu Opieki Społecznej Magistratu (Dominikańska Nr. 2). Prezydjum zaprasza jaknajuprzejmiej wszystkich członków komitetu.

Poszukiwani są w sprawie spadku potomkowie Franciszka Mizgiera, urodzonego w Sudargach (Jansborg) ok. r. 1793 z rodziców Stefana i Łucji z Szymanowskich. Wiadomość pisemną przesłać do redakcji pod „Lyon".

SZKOLNA

— **Egzaminy z zakresu szkoły powszechnej.** — Egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej— odbędą się w dniach od 24 do 30 maja 32 roku w lokalu publicznej szkoły powszechnej nr. 1 w Wilnie, ul. Żeligowskiego róg Wileńskiej. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczający do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny. Do podania wniesionego do Inspektoratu Szkolnego należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo moralności, krótki, własnoręcznie napisany życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, fotografję, stwierdzającą tożsamość osoby, o ile nie można tożsamości osoby stwierdzić w inny sposób.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia — winien również w podaniu zaznaczyć,— czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych. Taksa za egzamin nadzwyczajny z zakresu 7-klasowej szkoły powszechnej wynosi 20 zł.

RÓŻNE

— **Czteroletnia Szkoła Handlowa Męska** Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, nadesława do Dyrekcji Tow. „Klucze" w Wilnie (Trocka 11), następujące pismo:

Dzięki czujności wartownika Kłody, w dniu 9 b.m. udaremniona została kradzież maszyny do pisania z lokalu szkoły przy ul. Biskupiej 4. Złoczyńcy zostali przez wymienionego spłoszeni i nie zdołali wynieść maszyny, pozostawiając ją przed drzwiami Szkoły. Chcąc wynagrodzić za powyższy czyn wartownika Kłodę, Dyrekcja Szkoły uprzejmie prosi W. Panów o wręczenie mu tytułem nagrody załączonych dwudziestu pięciu (25) zł.

Z poważaniem Dyrektor Szkoły
S. Nestorowicz.

— **Zarząd T-wa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych** podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że zgłoszenia i prace na Wiosenną Wystawę T-wa, będą przyjmowane w dniu 29 kwietnia r.b. w godz. 9 — 19 w pawilonie po-wystawowym w ogrodzie po-Bernardyńskim. Również w tymże dniu będą przyjmowane eksponaty z zakresu Sztuki Stosowanej i zdobnictwa. Po wyżej podanym terminie, zgłoszenia i eksponaty przyjmowane nie będą.

Druki zgłoszeń na wystawę można otrzymać w sekretarjacie T-wa — Ludwisarska 11 m. 12, oraz u poszczególnych członków zarządu.

P O D Z I Ę K O W A N I E.

Panu Profesorowi Doktorowi Michejdzie za udaną operację, oraz Panu Adjunktowi Doktorowi Tymińskiemu i Panu Prof. Michejdzie za opiekę i porady w czasie choroby, składam serdeczne podziękowanie. Jednocześnie wyrażam wielką wdzięczność za troskliwe pielęgnowanie siostrze Mielcównie.

Zofja Malinowska.

TEATR I MUZYKA

— **„Car Lenin" — na Pohulance.** Dziś, w niedzielę 24 kwietnia o godz. 8-ej w. po raz drugi monumentalna sztuka Franciszka Porché. — Jutro, w poniedziałek 25 bm. o godz. 8-ej w. „Car Lenin". (Zniżki ważne).

— **Drugi i ostatni wieczór muzyki i pieśni w Lutni.** Dziś, w niedzielę 24 kwietnia o g. 8-ej 30 w. odbędzie się drugi i zarazem ostatni koncert p. n. „Wieczór muzyki i pieśni". — Jutro, w poniedziałek 25 bm. próba generalna komedji „Dama w jedwabiach".

— **Pożegnalny występ A. Różyckiego w sztuce „Pod falami".** Dziś, w niedzielę 24-go kwietnia o godz. 4-tej pp. ostatni, pożegnalny występ Antoniego Różyckiego w ciekawej sztuce psychologicznej Hertza „Pod falami". Ceny miejsc popołudniowe od 30 gr. do 3 zł.

— **Poraz ostatni w Lutni urocza komedja Caillaveta i Flers'a.** Dziś, w niedzielę 24-go kwietnia o godz. 4-tej pp. po raz pierwszy po cenach popołudniowych odbędzie się przedstawienie, wystawionej na 10-letni jubileusz K. Wyrwicz-Wichrowskiego — arcywesołej komedji Caillavet'a i Flers'a „Miłość czuwa".

— **„Candida" Bernarda Shaw'a — w Lutni.** W dniu 27 kwietnia, w nadchodzącą środę, zespół artystów angielskich „The English Players" odegra na scenie Teatru Lutnia świetną komedję Bernarda Shaw'a pt. „Candida". Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Lutnia. Ceny miejsc specjalne.

— **Odczyt Z. Kleszczyńskiego w Lutni.** Znakomity poeta i feljetonista Zdzisław Kleszczyński, jeden z najpopularniejszych pisarzy doby obecnej, wygłosi w czwartek nadchodzący, 28 bm. o godz. 8 m. 30 w. w sali „Lutnia" interesujący odczyt na temat stosunku powojennego społeczeństwa polskiego do zagadnień miłości p. t. „Miłość przez małe i duże M".

Bilety po cenach niskich już są do nabycia w kasie Teatru Lutnia, codziennie od 11 rano do 9 wieczór.

— **Koncerty laureatów.** We wtorek nadchodzący, 26 bm. odbędzie się w gmachu Teatru Lutnia recital fortepianowy Aleksandra Uninśkiego, odznaczonego I nagrodą na konkursie im. Fr. Szopena. W czwartek 5 maja czarować będzie słuchaczy fenomenalny pianista Imre Ungar. Koncert ten odbędzie się w Teatrze na Pohulance.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos: Sierżant X
Hollywood: Czar Meksykanki.
Casino: Ronny.
Pan: Gloria.
Stylowy: Odrodzenie.
Światowid: Odrodzenie.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, uciesku mózgowym i chorobliwem podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczo szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Konserwy i bibuła. W drodze** do Grodna zatrzymano mieszkankę Wilna, 19-letnią Rozę Wajngartównę (Zawalna 13), która usiłowała przewieźć dla komunistów grodzieńskich 50 kilogramów bibuły agitacyjnej.

Cały transport ukryty był w skrzyni, z warstwą konserw na wierzchu.

— **UCIEKLI Z ARESZTU BOLSZEWICKIEGO. W nocy z 20 na 21 bm. z aresztu pogranicznego sowieckiej straży granicznej w Chmielówce okręgu zasławskiego, zbiegło 20 aresztowanych, ujętych na granicy i osadzonych w areszcie do śledztwa. Kilku zbiegów w dniu wczorajszym przedostało się na teren polski. Są to włościanie Białorusi, wywłaszczeni z ziemi dla kołchozów sowieckich**

OFIARY

W rocznicę śmierci ś.p. Władysława Łęskiego na Woj. Komitet dla Walki z Bezrobociem składają 20 zł. Alina i Józef Łęscy.

Zamiast powinszowań i życzeń w dniu imienin dyrektora „Arbonu" Jerzego Tarło na Wojew. Komitet do spraw bezrobocia składa Bronisław Padarewski zł. 5.

Szary człowiek

Bohaterów ludzkość ma niewielu, a ci, co nawet ukazują się na widowni dziejowej, też muszą się opierać na pracy tysięcy czy miljonów. Genjusz daje tylko myśl twórczą, kierownictwo, wykonanie zaś należy już do szarej, bezimiennej rzeszy. Widzimy więc że i te masy ludzkie poważną mają misję do spełnienia...

Ludzie z szarej masy posiadają faktycznie sporo cech śmiesznych, wszystkie ich pojęcia mieszczą się na bardzo ograniczonym horyzoncie. A jednak ludzie ci są potrzebni. Nie dlatego tylko, by pracować w biurze, czy robić obuwie.

Przyjrzyjmy się choćby Francji przedwojennej, była ona bankierem świata. Składały się na to nie sumy, dawane przez wielkich magnatów. Broń Boże! Szary człowiek we Francji finansował carów rosyjskich w ich zamierzeniach. Rozumny Francuz nie zamierza, jak to u nas przyjęte, pracować aż do dnia śmierci czy ciężkiej niemocy. Nie, poglądy jego są znacznie rozumniejsze. Niech dorabiają się młodsi, a ja pragnę posiadać, gdy ukończę 55 czy 60 lat, pewną sumę, która mi pozwoli na wypoczynek.

Oszczędności drobnych ludzi, wszędzie prawie i poza Francją, stworzyły dobrobyt kraju. Pozwalają one na użycie ogromnych sum na różne produkcyjne cele, dające społeczeństwu możność zarobku i bogactwa. U nas idea oszczędności czyni duże postępy: niestety, nie możemy, narazie, równać się z innemi krajami Europy Zachodniej. Mamy jednak nadzieję, że to nastąpi, oczekujemy tego właśnie po tych skromnych, cichych ludziach pracy.

Bezimienny szary człowieczek, składając uciułane grosze na rachunku oszczędnościowym w P.K.O., buduje własną przyszłość, a jednocześnie kładzie podwaliny potężnej przyszłości Polski.

ś. † p.

Franciszek Andrys

Współwłaściciel Drukarni „ZORZA"

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dn. 23 kwietnia 1932 r. w wieku lat 42.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Lwowskiej Nr. 45 do kościoła św. Rafała nastąpi w dn. 24 kwietnia o godz. 6 po poł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 25 kwietnia o godz 7 rano

Eksportacja zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła odbędzie się w dniu 25 kwietnia o godzinie 6 po poł.

O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Współwłaściciele drukarni „ZORZA"

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

Stanisława Błażewicza

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 25 go b. m. w kościele św. Piotra i Pawła o godzinie 9 rano.

O czem zawiadamia

ŻONA

PRACE W BAZYLICE

W piątek odbyło się posiedzenie komisji technicznej przy Komitecie Ratowania Bazyliki.

Dla zbadania stanu sklepień postanowiono wezwać fachowców z Warszawy, a m. in. inżyniera Statyka, od którego opinji będzie uzależniony dalszy plan robót w kierunku zabezpieczenia tych sklepień.

Co zaś się tyczy wzmocnienia pękniętych fundamentów pod drugim prawym filarem, postanowiono opasać je żelaznemi sztabami, a szczeliny zalać cementem.

Niewykluczone jest, że fachowcy zdecydują co innego i wówczas celowe roboty będą przeprowadzone.

W poniedziałek będą rozpoczęte roboty przy wierceniu nowych czterech studzienek, gdyż liczba obecnie wykopanych okazała się, wbrew przypuszczeniom, niedostateczna.

Studzienki te będą wykopane koło dzwonnicy i skwerku koło Województwa.

P O D Z I Ę K O W A N I E.

W. Panu Doktorowi Ludwikowi Łukowskiemu za wyleczenie z groźnej choroby synka naszego Miecia Grabowskiego tą drogą serdeczne podziękowanie składają

Rodzice

Wielki proces o nadużycia celne

Czwarty dzień procesu

BEZ KARTY NIE WOLNO.

Wobec dużego natłoku publiczności, zostały zaprowadzone karty wstępu na salę rozpraw. Bez karty wstępu woźny na salę rozpraw nikogo nie wpuszcza. W poczekalni sądowej tłok, gwar i komentarze co do dalszych zeznań świadków.

O godz. 9 m. 50 Sąd rozpoczyna swe czynności.

BADANIE ŚWIADKA.
PODDANY ŁOTEWSKI W CHARAKTERZE BIEGŁEGO.

Przed Sądem staje świadek Jan PURYNCZ, naczelnik urzędu celnego w Dyneburgu (Łotwa).

Sąd oznajmia, że będzie badał świadka jako biegłego, celem zapoznania się z ustawodawstwem celnem na Łotwie.

BIEGŁY MÓWI PO ROSYJSKU.

Sąd zadaje zapytanie biegłemu. Biegły odpowiada, że mowę polską rozumie, lecz mówić po polsku nie może i będzie mówił po rosyjsku.

Sąd zezwala biegłemu mówić po rosyjsku i zaprasza p. Trojanowskiego w charakterze tłumacza.

ZEZNANIA BIEGŁEGO PURYNCZA:
ORGANIZACJA CELNA ŁOTEWSKA.

P. Puryncz zeznaje, że towary, przybywające z zagranicy do Łotwy, jak to: skórki futrzane, farbowane, wyrobione i jedwabie, według ustawy łotewskiej podlegają ocleniu. Towary wysokocłowe zabezpiecza się nałożeniem plomb. Kupiec, który odbiera towar oclony, ma wykazać Urzędowi Celnemu nazwę towaru, skąd przychodzi, cechy fabryczne i numer plomby i dopiero wtedy może towar otrzymać. Na towary tranzytowe nakłada plomby urząd celny i kolej. Przeładowywanie towarów odbywa się w obecności 5-ciu urzędników, a towary przeznaczone do Polski przekazuje się władzom polskim według wykazu zdawczego. Kupcy prywatni, do czasu zdania towaru władzom polskim, dostępu do tych towarów nie mają. O ile kupiec chce zmienić opakowanie, może to uczynić, lecz za zgodą urzędu celnego, w obecności urzędnika ze wskazaniem zawartości bagażu i odpowiednich dokumentów. Możliwość zamiany towarów na terytorjum łotewskiem jest wykluczona. Towar, który na st. Zemgale został wycofany, a był przeznaczony do Polski, nie figuruje w wykazach zdawczych.

A JEDNAK NIE WSZYSTKO W PORZĄDKU.

Obrona zapytuje biegłego, czy mógł być taki wypadek, że towar, wysłany z Łotwy, figuruje w dokumentach łotewskich, jako skórki wyprawione, do nas zaś przybył jako skórki niewyprawione.

Biegły zaprzecza temu stanowczo. Wówczas obrona składa sądowi list przewozowy kolei łotewskich z roku 1931, gdzie wyraźnie zaznaczono, że są to skórki wyprawione, a tymczasem w Wileńskim Urzędzie Celnym otrzymano skórki niewyprawione, na co został spisany odpowiedni protokół.

(Byłoby wskazane, żeby Wil. Urząd Celny spisywał protokóły na wszystkie uchybienia władz kolejowych łotewskich, a wówczas nie byłoby tego procesu).

SKŁADY O DWÓCH ZAMKACH.

Dalej biegły zeznaje, że na Łotwie są prywatne składy tranzytowe, lecz celem uniknięcia nadużyć celnych, składy te są zamknięte na dwa zamki i klucze od nich są w posiadaniu urzędu celnego i prywatnego właściciela. Jeden bez drugiego wejść do nich nie może. Pozatem że w Zemgale odprawy celnej nie było, odbywała się ona w Dyneburgu.

Towar, który przechodzi tranzytem przez Łotwę do Polski, jest uwidoczniony w księgach kolejowych.

ZEZNANIE ŚWIADKA PURYNCZA.

Sąd postanawia zbadać p. Puryncza jako świadka.

Św. zeznaje, że do Dyneburga przyjeżdżał p. Mańkowski, celem wykrycia przemytu. Z rozporządzenia władz swoich, świadek sporządził wówczas odpisy dokumentów, związanych z wysyłką towarów do Polski i wydał je Mańkowskiemu. Dokumenty te zostały poświadczone w konsulacie polskim w Rydze.

JAK BYŁO W KONSULACIE?

W toku pytań obrony wyjaśnia się, że konsul polski nie zawsze sprawdzał autentyczność podpisu świadka. Świadek jeden raz tylko podpisał w obecności konsula, następne zaś dokumenty przynosił już podpisane i konsul podpis zaświadczał. Pozatem, tylko część dokumentów przedkładano konsulatowi w autentykach. Inne dawano w odpisach. Czy konsul polski sprawdzał treść poświadczanych odpisów z oryginałami, świadek nie wie.

Okazane świadkowie przez Sąd dokumenty, świadek poznaje, twierdząc, że są te same.

Świadek zeznaje, że towar, który wysyła się z Łotwy zagranicę, musi być okazany urzędowi celnemu, bez względu na to, czy podlega ocleniu, czy też nie.

ŚWIADEK BRONI honoru ŁOTEWSKIEGO.

Obrona zapytuje świadka, czy na Łotwie nie było procesów sądowych w związku z kradzieżą i zamianą towarów, naco świadek odpowiada przecząco.

Na ławie obrończej lekki śmiech. Adwokat Kulikowski składa Sądowi odpis wyroku sądu łotewskiego na ujętych sprawców kradzieży i zamiany towarów i oświadcza, że sam sąd łotewski w motywach wyroku zaznaczył, że nie wszyscy sprawcy zostali ujęci, że część ich uchyla się od wymiaru sprawiedliwości.

O PEWNEJ FIRMIE W DYNEBURGU.

Świadek denerwuje się wyraźnie. Nakoniec, naglony pytaniami, opowiada, że przypomina sobie jeden wypadek, jak pewna firma w Dyneburgu zadeklarowała 16 skrzyń jako papier, a zawierały one inny towar. — Wszczęto wówczas dochodzenie, i ową firmę pozbawionoby niewątpliwie koncesji na prawo prowadzenia składu tranzytowego, gdyby nie ta okoliczność, że wykazała się ona odpowiedniemi dokumentami.

„KONKURENCJA WARSZAWSKA".

Dokumentami temi były listy z Wilna od firmy „Konkurencja Warszawska", w których wyraźnie było napisane, żeby towar wysyłany do Wilna, deklarowano fałszywie. Badani w tej sprawie pracownicy wymienionej firmy — Budin i Lewin — zeznali, że w dniu wysyłki otrzymali zlecenie od „Konkurencji Warszawskiej", by towar zadeklarować jako papier. Listy były podpisane: S. Arluk, co, jak później świadek wyjaśnił, oznaczało Szepsel Arluk.

Na jednym z rachunków, ukazanym przez firmę podczas badania, była zrobiona ołówkiem adnotacja: „Więcławski".

Dokumenty te świadek składa Sądowi.

RZECZOZNAWCY OBRONY I PROKURATORA.

Wobec sprzecznych zeznań świadka, obrona prosi o powołanie w charakterze rzeczoznawcy p. Szewela Rondomińskiego, kupca wileńskiego, celem ustalenia, czy skórki kangurowe były sprowadzane do Wilna z Łotwy; prokurator zaś prosi Sąd o powołanie jako biegłego kupca warszawskiego Chowańczaka.

Sąd przychyla się do wniosków stron i postanawia wymienionych kupców zawezwać na dzień 27 bm.

Na tem posiedzenie Sądu zamknięto.

„ROLA" PANA PURYNCZA.

Trzeba zaznaczyć, że podczas badania p. Puryncza odniosło się wrażenie, że przyjechał on do Polski jedynie dlatego, by ją oskarżać o nadużycia i dla kontrastu wychwalać rzekomy ład i porządek, panujący na Łotwie.

Znowu porwanie dziecka?

WILNO. Policja otrzymała wczoraj niepokojący meldunek o zagadkowem zaginięciu 12-letniego Kazimierza Ciesiula (Ułańska 6).

Rodzice zaginionego oświadczyli, że chłopak wyszedł w przeddzień rano do szkoły i dotychczas do domu nie wrócił.

Zachodzi obawa, że Ciesiul został uprowadzony.

Co do powodów porwania utrzymują się różne domysły, usilnie kolportowane przez antysemicko usposobione sąsiadki Ciesiulów. Natomiast rodzice przypuszczają, że zachodzi wypadek wymuszenia, podobnie jak to miało miejsce z dzieckiem Lejbowicza.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Dokoła napadu pod Oszmianą

Śledztwo w labiryncie sprzeczności

WILNO. Władze policyjne utrzymują, że śledztwo w sprawie krwawego napadu w zaścianku Cudzieniszki, znajdowało się na fałszywej drodze i że dopiero w piątek Urząd Śledczy zdołał zebrać poszlaki, że mordu na osobie Krawcewicza dokonał jego brat Maciej wraz z krewnym Karolem Dudzinem, a dla zatarcia śladów i odsunięcia podejrzeń, symulował napad bandytów.

Znalezienie koło domu zwłok zabitego Jekanowicza, którego nasamprzód policja uznała za „znanego" bandytę, tłumaczy się obecnie w ten sposób: Jekanowicz, przechodząc koło domu Krawcewiczów i słysząc jakieś krzyki, wszedł do sieni, lecz w tym momencie otrzymał postrzał z ręki M. Krawcewicza, który w ten sposób zamierzał pozbyć się świadka dokonywanej przez siebie zbrodni.

Przypuszczenia te policja opiera na znalezieniu w pobliżu domu ukrytej siekiery ze śladami krwi oraz karabinu, będącego własnością M. Krawcewicza, z którego rzekomo zginął jego brat, jak również na podstawie niejasnych zeznań świadków zbrodni.

Nie przesądzając, czy obecna koncepcja władz policyjnych jest słuszna, spodziewać się należy, że zbrodnia w Cudzieniszkach zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona i sprawcy jej ujęci.

Uciekł w klocu drzewa

WILNO. W pobliżu wsi Kowsiowo w rejonie Dzisny wyłowiono wielki kloc drzewa, we wnętrzu którego znaleziono na pół przytomnego 23-letniego studenta sowieckiej politechniki, Włodzimierza Aksakowa, który szczęśliwie zbiegł z Bolszewji. Aksakow usiłował już dwukrotnie przedostać się przez granicę lądem, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż w ostatnich czasach granica polsko-sowiecka w rejonie Dzisny, Dryssy i Wietrynowa jest ściśle strzeżona przez wzmocnione straże. Wobec tego Aksakow wpadł na pomysł przedostania się przez granicę wodą. W tym celu wydostał w wielkim tartaku Jagódce nad Dźwiną (okręg połocki) olbrzymi kloc drzewa, w którym wyżłobił duży otwór i umieściwszy się w środku, popłynął z prądem rzeki do granicy polskiej. W oryginalnej i niebezpiecznej podróży był kilkakrotnie w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż do płynącego drzewa zbliżały się motorówki patrolowe sowieckie, które po obejrzeniu drzewa, oddalały się, nic nie zauważywszy.

NAPADY GŁODOWE W MIŃSZCZYŹNIE

WILNO. W rejonie Maciejowa okręgu pleszczenickiego na Białorusi sowieckiej grupa włościan w ilości około 70 osób napadła na transport zboża, wiezionego do kołchozu. Ponieważ napastnicy byli w przeważającej sile, zdołali oni opanować 5 aut ciężarowych, naładowanych zbożem, przeznaczonem na te goroczne zasiewy. Worki ze zbożem błyskawicznie zostały zrabowane i uniesione przez głodnych włościan.

SPORT

WARSZAWIANKA—1 pp. LEG. 5 : 3.

Wczoraj mieliśmy możność oglądania na boisku wileńskiem ligowej drużyny, nienajlepszej wprawdzie, ale sympatycznej. — Nie pokazała nam „Warszawianka", bo o niej to mowa, nic specjalnego, daleko jej, b. daleko do ...n. p. Hakoahu wiedeńskiego, w składzie, jaki widzieliśmy przed kilku laty na tem samem boisku, ale zawsze przewyższa ona znacznie każdą naszą drużynę i jest czemś nowem, atrakcyjnem.

Na nic się zdała ambitna gra wilnian, ani rzadko notowana pracowitość Pawłowskiego, ani nawet wzmocnienie składu trzema nowopozyskanymi graczami: Bilewiczem (Legja - Poznań), Jassem i Wysockim (Fablok). Rutynowani ligowcy zwyciężyli zasłużenie i przekonywująco.

Po rozpoczęciu meczu, już w pierwszej minucie korner dla gospodarzy, wkrótce potem Pawłowski przerywa się aż pod bramkę, oddaje piłkę Jabłonowskiemu, a ten pudłuje z pięciu kroków. Warszawianka rewanżuje się za ten moment... strzałem Makowskiego w sztangę.

Pierwszą bramkę zdobywają Warszawiacy w 21 minucie ze strzału Junga II, potem strzela Pyszkowski i Kotkowski. Do przerwy Pawłowski zdobywa honorowego gola.

Po przerwie Jung znów rozpoczyna serję udanych strzałów.

Sytuacja zaczyna być wyraźna. Wilno musi przegrać. Na szczęście karny dla Wilna. Chowaniec egzekwuje pewnie. 4:2. Gra przez długi czas niemal równorzędna. Gospodarze strzelają bramkę. Piękna główka, nie może być zaliczona, gdyż strzelona niestety po gwizdku. Spalony. Znów dwie pewne pozycje zmarnowane przez wojskowych i jeden strzał w poprzeczkę. Zieniewicz w międzyczasie broni ładną robinzonadą, ale, że nie zawsze można mieć szczęście, więc za chwilę puszcza strzał Kotkowskiego. 5:2. — I znów karny dla gospodarzy.

To dodaje otuchy wojskowym. Zrywają się, lecz bezskutecznie.

Ostatecznie mecz kończy się wynikiem 5:3 dla Warszawianki.

Warszawianka grała w składzie: Keller, Rusin, Kryśkiewicz, Fert, Gazur, Hahn, Pyszkowski, Królewiecki, Kotkowski Makowski i **Jung II.**

Kto u nich najlepszy? Trudno powiedzieć. Królewiecki i Jung najruchliwsi w ataku, pomoc, zwłaszcza boczna, b. pewna **i umiała unieszkodliwić skrzydła. Obrońcy** raz tylko zawinili. Pozatem gdyby nie pomaganie sobie rączką — to nikomu nic zarzucić nie można, a nauczyć się wiele: stopingów, ruchliwości, współzgrania.

U miejscowych: najlepszy chyba prawy pomocnik oraz Pawłowski i Naczulski, najsłabsi: Lachowicz i Jabłonowski. Obrona dobra. Atak chodził — jak nigdy, a gdy dojdzie jeszcze do niego Zbroja, będzie niebezpieczny dla każdej drużyny.

Sędziował p. Katz. Publiczności dużo. (t.)

KORTY TENISOWE CZYNNE.

Dziś uruchomione zostały w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego 2 korty tenisowe.

Czynne one będą od 6 rano do zmroku.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ODRODZENIE" „STYLOWY" — „ŚWIATOWID"

Zasadniczo problem przemiany psychologicznej, przedstawiony w znanej powieści Tołstoja, nie nadaje się na ekran. Zawsze, przy najstaranniejszem nawet opracowaniu scenarjusza, pozostanie tylko dwuczłonowa wizja optyczna — przed punktem przełomowym i po nim. Wszystko, co zawierać się będzie w tych częściach — to tylko balast, zapełniający metry taśmy. Inaczej w powieści. Tu autor ogarnia czytelnika nićmi swoich myśli, doprowadza go do pewnych wniosków, rysuje przemianę swych bohaterów.

„Odrodzenie" ukazało się na ekranie w nowej obsadzie, zastosowanej do wymagań dźwiękowych. Pierwsza, niema para z tego obrazu, to Dolores del Rio i Rod la Roque. Czy Lupe Valez i John Boles lepiej postaciom Katiuszy Masłowej i księcia Dymitra odpowiadają? Ani tak, ani nie. Kreacja pierwszej pary miała równie mocne i zdecydowane pociągnięcia. W nowej „redakcji" więcej jest skrótów, więcej przejść nastrojowych, ale aktorsko nic nowego nie stworzono. Jak zwykle denerwująca jest „amerykańska Rosja", nic nie mająca wspólnego z rzeczywistością.

John Boles najlepsze momenty miał w końcowych scenach. Lupe Velez traktuje swoją rolę z wielkiem przejęciem. Głosy obojga ładne, ale czy tak nieodzownie konieczne do kilku piosenek?

W całości obrazu znać nożyce. Czy to robota cenzury, czy przykrawaczy amatorskich, niewiadomo. Bądź co bądź wiele miejsc świeci łysinami, które powiększają się jeszcze przez napisy, wklejane kosztem obrazów.

Nad program potworna, ohydna farsa amerykańska. Przykład ordynarnego humoru z za oceanu. Walenie się po gębie, najprymitywniejsze tricki, a nadewszystko bezmyślna twarz komika — Lloyda Hamiltona, który kwalifikuje się raczej do domu warjatów, niż na ekran. Uważam, że wyświetlanie takiej lichoty jest wręcz szkodliwe, nie daje to bowiem ani odrobiny zdrowego śmiechu, lub zadowolenia, sprzyja natomiast znakomicie do rozszerzania się chamstwa duchowego. Lepsze stokrotnie są Paty i Patachony, nie mówiąc już o niebo całe wyższym Haroldzie lub Buster Keaatonie.

Tad. C.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rew. W. Cichoń, zamieszk. w Wilnie, ul. Wiwulskiego Nr. 6 m. 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Zamkowej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sklepu Galanteryjnego „Zachęta" wyrobów Serca Jezusowego i składających się z wyrobów galanteryjnych.

Komornik W. Cichoń.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4—6.
Kwiatowa 7, tel. 14 25.

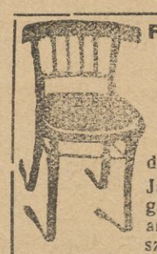
FABRYKA I SKŁAD MEBLI
W. WILENKIN i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20,
dom własny. Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Ceny znacznie zniżone.

W sklepiku bławatnym
„TKANINY TANIE"
S. Ciszewskiego — Wileńska 31
dostać można zaw ze po cenach przystosowanych do czasów kryzysowych; tanie tkaniny na bieliznę, suknie, pościel, ubranka dla dzieci i inne towary w gatunkach najlepszych.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

K. Dąbrowska
(F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Należy zapamiętać, że do „SŁOWA"
Nekrologi, komunikaty ogłoszenia oraz wszelkie bez wyjątku reklamy
najwygodniej umieszczać
za pośrednictwem
Biura Reklamowego
St. Grabowskiego
ul. Barbarska 1. tel. 82.
Kosztorysy na każde żądanie.

Dźwiękowe Kino HELIOS
Niebywały sukces! Ostatnie dni! Początek o godz. 2-ej
1) Genjalny mistrz ekranu IWAN MOZŻUCHIN w arcydziele mówionem
SIERŻANT X (Człowiek bez przeszłości) Dramat miłosny. Reż. twórcy filmu „Trojka" Włodz. Stryżewskiego. Film demonstruje się jednocześnie w Paryżu, w Warszawie i innych stolicach świata.
2) Niebywała sensacja! ROSYJSKI SENTYMENTALNY ROMANS
Fenomenalne, o niebywałych walorach artystycznych arcydzieło ze śpiewem słyn. rosyjsk. rez. EJZENSZTEJNA.
Na 1-szy seans ceny zniżone, Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22.
Dziś premjera! Olśniewające arcydzieło śpiewno-dźwiękowe
„CZAR MEKSYKANKI" w wykonaniu Berty Wheelera i Roberta Woolseya
oraz tancerek Dorothy Lee i June Klyde. Przebogata wystawa! Kolorowe zdjęcia! Przepiękne przeboje muzyczne. Wspaniałe tańce! Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Pocz. o godz 2-ej, 4, 6 8 i 10.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO ul. Wielka 47. Tel. 15-41.
Dziś! Mamy zaszczyt zaprezentować Sz. Publiczności arcydzieło filmowe — przepiękną operetkę produkcji francusko-niemieckiej p. t. „RONNY" Muzyka EMER. KALMANA z udziałem KATE de NAGY.
Nad program: Arcyciekawe urozmaicenia dźwiękowe. Ceny normalne.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w dnie świąt. o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28.
Dziś ostatni dzień „GLORJA" z BRYGIDĄ HELM w roli tytułowej
Jutro uroczysta premjera! Wielka symfonja śpiewu i tańca! Najpiękniejsze tańce gruzińskie! Wszechświatowy szlagier dźwiękowy wykonany przez członków rodziny carskiej przebywających na wygnaniu w Paryżu
NOCE KAUKASKIE
Dramat arystokracji rosyjskiej i gruzińskiej w emigracji. Nasze aparaty „Klangfilm" są już znane Sz. Publiczności z precyzji i naturalnego dźwięku a przeto wykonane przez arystokrację rosyjską oryginalna dzigitówka i szereg cygańskich romansów będą koncertowem tłem dla arcyciekawego rosyjskiego filmu. W rolach głównych GINA MANES i JACQUES CATELAIN. Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.
Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36
Dziś najnowszy wszechświatowy 100 proc. dźwiękowy superszlager po raz pierwszy w Wilnie! Nieśmiertelna powieść LWA TOŁSTOJA p. t. ODRODZENIE
Arcypotężny dramat z rosyjskiego życia. W rolach głównych uroczo-piękna, kusząca Lupe Velez (Katjusza Masłowa) i John Boles (Książe Dymitr) 100 proc. śpiewu, chór kozaków i bałałajki. Nad program: Najnowsza dźwiękowa komedjo-farsa.
Uwaga! Kosztem olbrzymich sum zdobyliśmy arcydzieło o którem mówi cały świat i jakiego Wilno jeszcze nie oglądało.
Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9

Skład manufaktury, jedwabiu i sukna
CALEL NOZ
Wilno, ul. Niemiecka 19, tel. 8-90
powiadamia Sz. Publiczność, iż w tym tygodniu otrzymano
ostatnie nowości
wiosenne i letnie
CENY NIEZWYKLE NIZKIE.
Prosimy przekonać się.

Młoda Krawcowa poszukuje stałej posady, może zarządzać domem, opiekować się dziećmi, przyjmie chętnie posadę na wyjazd. Posiada bardzo dobre referencje. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" dla 1.

Ochmistrzynię z dobremi referencjami poszukuję na wieś. — Zgłosić się ul. Królewska 9 m. 6, od 3 — 4 po poł.

Inteligentna osoba, średnich lat, poszukuje pracy w Wilnie w gospodarstwie domowem u samotnych, do dzieci, lub pilnowania mieszkania. Ma bardzo dobre świadectwa. — Makowa 8 m. 2.

Panienka z ukończonemi Liceum Filomatów i Kursów Handlowych poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Zgłoszenia listownie: Antokol 12 m. 15, Sarnecka.

Akwizytorów kilku, energicznych, inteligentnych, solidnych, gruntownie obznajmionych z pracą zjednywania prenumeratorów, poszukujemy. Wiadomość w admin. „Słowa" od 10-tej do 11-ej.

Agronom b. inspektor rolnictwa poszukuje posady zarządu majątkiem gwarantuje dochód, złoży kaucję. Wilno, Zamkowa 2, dla „inspektor".

Matura przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich Języki obce: francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

OSTRZEŻENIE!
Pewne Firmy w Wilnie rozlewają swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadzają tem w błąd Sz. Konsumentów
Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy
PIWA ŻYWIECKIEGO
na oryginalną etykietę i korek z firmą
Arcyksiążęcy Browar w Żywcu
Reprezentacja: Wilno, Zarzeczna 19. Tel. 18-62

Lekarze

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4 tel. 10-90. Przyjm. od 3 – 12 i 4 – 8

Dr. Med. Em. Cholem Urolog Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 i 5—7. Jagiellońska 8 tel. 10-63.

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 21—4 Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spahla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

GABINET Kosmetyki Leczniczej „Cedib" J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9) został przeniesiony na ul. Mickiewicza 1 m. 11

Posady

Inż. Agronom przyjmie posadę w majątku za skromne wynagrodzenie. Młynowa 2—39, Busel.

Letniska

Letniska na 30 osób poszukuje Stow. Urzędników Państwowych, w pobliżu st. kol. Oferty z podaniem warunków i opisem okolicy składać Wilno, Wileńska 33.

RABKA Pensjonat „Helios" komfortowy. Ceny przystępne. Oktawja Piechocka. Telefon 70.

Kupno i sprzedaż

FORTEPIAN Schrödera do sprzedania ś-go Jacka 9 m. 1, godz. 4—6.

Auto mało używane w pełnym ruchu niedrogo do sprzedania, Mickiewicza 4 m. 2 od 5 do 6 telef. 5-45

Dom z ogrodem sprzedaje się w Kolonji Kolejowej. Dowiedzieć się Wilno, ul. Kolejowa 64—2.

Tanio sprzedam dwa folwarki 50 ha w okolicy Wilna, 300 h w pobliżu Bieniakoń Jakóba Jasińskiego 1 m. 16.

MIESZKANIE 4 pok. z kuchnią do wynajęcia. Antokol — Piaski 9.

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6 KOPIOWANIE PLANÓW INŻ. KRUPOWIES WILNO

Lokale

1—2 pokoje do wynajęcia, wygody łazienka używalność kuchni, ciepłe, suche. Wiwulskiego 6-c m. 14

Mieszkania z 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17

Różne

Wdowie H. S. hojnie wspartej przez ogłoszenie braknie jeszcze 75 zł. na ostateczne opłacenie maszyny — Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincente go à Paulo uprzejmie przeto prosi o pomoc, by zapewnić przyszłość biednej wdowy i jej córeczek.

S. BEREZOWSKI.

Partbilet nr. 77777.

16

Ich spojrzenia zawstydzały Olę, ucieszyła się więc, gdy wreszcie stanął przed nią opiekun jej z jakiemiś kolorowemi kartkami w ręku.

— Przepraszam bardzo, że czekaliście tak długo, Olu! Pewnie jeść się wam chce, a czas już na śniadanie. Jednak wpierw musimy zajść jeszcze coś kupić. Zajmie to tam z pół godziny czasu, a potem pójdziemy na herbatę. Zgadzacie się na mój plan?,

— Chodźmy... ja z przyjemnością... wszystko jedno gdzie pójdziemy... jeść mi się nie chce wcale.

— Chodźmy więc, czy znacie Odesę?

— Byłam tu kiedyś... dawniej przyjeżdżałam tu często z ojcem, ale w ostatnich czasach nigdzie się nie ruszałam, zapomniałam wszystko....

— No, to dzisiaj przypomnijcie sobie — pospacerujemy, obejrzymy trochę miasto... przecież nasza uroczystość ślubna nie zabierze nam wiele czasu!

Ola zarumieniła się i nie odpowiedziała.

— A więc proszę pamiętać, że obieliście, towarzyszko Olu, słuchać mnie bez sprzeciwu przez cały czas naszego pobytu w Odesie! Dobrze?

— Dobrze, — uśmiechnęła się Ola. — będę posłuszna, jak dziecko!

— Doskonale! — ucieszył się Borys, otwierając drzwi dużej kooperatywy ubraniowej. Weszli do środka. Na prawo był skład obuwia, oddział galanterji. Borys prowadził swoją towarzyszkę na schody, na drugie piętro. Było tam kilku kupujących musieli więc zaczekać dopóki sprzedający nie zwrócił się do nich z zapytaniem:

Borys podał mu kartkę, po przeczytaniu której sprzedający zrobił się niezmiernie grzeczny i uprzedzający.

— Chciałbym dostać ładną sukienkę.

— Muślinową, czy może fularową?

— Nie znam się na tem ani trochę, — zaśmiał się Borys. — Olu, wy pewnie lepiej wybrać potraficie?

— Ja też nie mam o tem pojęcia!

— Dajcie więc nam, obywatelu, tę, którą jest lepsza, a my sami ocenimy jej wygląd.

Sprzedający uśmiechnął się:

— Proszę się nie niepokoić, nie dam złego gatunku. Podszedł do wieszadeł rzucił na ladę kilka sukien, potem zmierzył centymentrem długość sukienki Oli i szerokość jej ramion.

— Dlaczego mierzycie mnie? — zdziwiła się Ola.

— Jakto, dlaczego? Żeby suknia dobrze leżała. Oto rozmiar wasz, oby watelko, — odłożył jedną suknię na bok, jasno - kawową, i drugą ciemno - granatową.

— Więc to ma być dla mnie? — przestraszyła się Ola.

— Czy myśleliście, towarzyszko, miła, że ja sam będę je nosił? — zażartował Borys. — Naturalnie, że dla was!

— Ale z jakiej racji?

— Z tej racji, że musimy dziś iść razem do pewnego urzędu, a w tym celu trzeba ubrać się przyzwoicie. Czy nie mam racji?

Ola zawstydziła się i nie odpowiedziała nic.

— Na miarę obywatelki tylko te dwie suknie będą dobre, — zdecydował sprzedający, — inne za duże.

— Którą więc wybierzemy? — zwrócił się Borys do Oli.

— Nie wiem, doprawdy, — zmieszała się jeszcze bardziej.

Miała wielką ochotę na te suknie, ale wstyd jej było przyjmować je od obcego człowieka.

— Obu wziąć nie możemy, bo mamy kartę tylko na jedną, musimy wybierać.

— Oli podobała się bardzo jasna, ale zdecydowała, że nie będzie odpowiednia, — zbyt będzie się plamiła. Pokazała więc ciemną suknię.

— Jaki macie gust skromny i praktyczny...

— Ależ ona jest bardzo ładna!.

— Dobrze, proszę zapakować!

Na dole, w oddziale obuwia, kupili pantofle. Ola zawstydzona była jeszcze bardziej, szczególnie, że czuła, że się jej pończochy w drodze podarły. Odeszła więc do kąta, by zmierzyć pantofle na niskim, angielskim obcasie, Potem zaszli po pończochy, bieliznę, płótno i inne niezbędne drobiazgi ubraniowe.

Ola nie sprzeciwiała się, czując całą niestosowność takiego sprzeciwu przy sprzedających.. Z niepokojem patrzała za nim, gdy odszedł od kasy: zapewne suma była olbrzymia!

Dlaczego on to robi? Wydaje tyle dla mnie, kłopocze się o mnie? On sam nie będzie miał z tego żadnej korzyści.

Zdziwienie jej rozwiałoby się momentalnie, gdyby mogła odczuć, jakiej głębokiej radości doznawał Borys w tej chwili, gdy czuł, że już przestaje być samotnym, że jest ktoś, kto potrzebuje opieki jego i pomocy.

Zjedli śniadanie w małej mleczarni, a potem poszli do hotelu, w którym zatrzymał się Borys.

— Teraz zostawię was tu na godzinkę, pójdę przygotować wszystko, znajdę świadków i t.d. a wy odpocznijcie sobie trochę, przebierzcie się i pójdziemy „do ślubu".

Ola została sama. Obejrzała skromne umeblowanie pokoju i usiadła na miękkim fotelu pad oknem. Patrzyła zamyślona na paczuszki, leżące na stole. W duszy jej zbierały się dziwne jakieś promienie, które ogrzewały i światłem napełniały jej istotę.

Z uśmiechem zaczęła przeglądać sprawunki. Wymyła się — zimna woda dodała jej energji i fala wesołości napełniła jej serce. Nieoczekiwanie dla siebie samej naczęła nucić jakąś piosenkę, to rozśmieszyło ją i roześmiana zaśpiewała głośniej. Wszystko, co spotkało ją dotąd, było jak z bajki i cieszyło ją.

Ubrana, uczesana starannie stała przed lustrem, zachwycona sobą w tem nowem ubraniu, które wydawało się jej szczytem wykwintu. Wydała się sobie ładniejszą, niż przypuszczała. Nie była brzydsza od tych panienek, które pogardliwie oglądały się na nią dziś rano w „rabkopie". Nawet może ładniejsza: oczy miała błyszczące, rzęsy gęste, nos zgrabny, usta ponsowe...

Zapukano do drzwi.

— Można wejść? — zapytał Borys.

— Proszę, już jestem gotowa.

— Ślicznie. Panna młoda już ubrana, nie będziemy więc tracili czasu, bo i świadkowie już są. Jedźmy.

Przyjrzał się Oli i dodał:

— Zrobiłyście się prawdziwą burżujką.

— A czy wam się więcej podobam w tem ubraniu, czy tak, jak przy inkubatorze?

— Podobacie mi się zawsze jednakowo, — odpowiedział poważnie.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA w Wilnie